W oparciu o przykład i pomoc radzieckich sportowców budujemy nową kulturę fizyczną i potężny sport w naszej Ojczyźnie!

Sport
PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ
Nr 86 Katowice, poniedziałek 15 października 1951 Cena 45 gr

Drugą część konkursu „Czy znasz SPORT RADZIECKI?" zamieszczamy dziś na str. 6

CWKS mistrzem Polski *w tenisie*
po zwycięstwie nad Stalą Katowice 12:3

KATOWICE. — Już piąty raz po wojnie tytuł drużynowego mistrza Polski w tenisie powędrował do Warszawy. Katowicka Stal, której w ubiegłym roku udało się przerwać pasmo zwycięstw CWKS, w bieżącym, nie potrafiła powtórzyć sukcesu. Wynik końcowy 12:3 nie odzwierciadla wiernie przebiegu poszczególnych gier, które przeważnie kończyły się po ciężkich trzysetowych walkach, co jednak w żadnym wypadku nie umniejsza zasłużonego, zwycięstwa CWKS.

Pojedynek pierwszych rakiet **Olejniszyna** z **Licisem** przyniósł wielką niespodziankę. Młody Licis w dwóch krótkich setach, w bardzo przekonywujący sposób rozgromił mistrza Polski. Zeszłoroczny mistrz juniorów rozegrał doskonale taktycznie całe spotkanie. Od początku narzucił Olejniszynowi ostrą, raczej z głębi kortu grę. Nie kapitulował przed żadnym dosłownie smeczem, dochodził wspaniale do najlepszych skrótów, z łatwością wyłapywał wszystkie wyrzucające z kortu crossy. Olejniszyn, który grał poniżej swoich możliwości nie potrafił przez oba sety znaleźć skutecznego sposobu gry na młodego Ślązaka. Raził nieregularnością, nie wytrzymywał wymiany ostrych piłek, wykazywał słabą kondycję. Wynik 6:2, 6:2 odpowiada przebiegowi spotkania.

Licis, który w bieżącym sezonie zrobił bezsprzecznie największe postępy z całej naszej tenisowej czołówki musi jeszcze dużo popracować, szczególnie nad drugim serwisem i smeczem.

Mecz „starszych panów", **Hebdy** (CWKS) z **Bratkiem** mógł się podobać. Prowadzona w bardzo zwolnionym tempie gra obfitowała w wiele charakterystycznych

(Ciąg dalszy na str. 2)

Piłkarze ATK grają w Krakowie

KRAKÓW. W środę, 17 bm. na stadionie Gwardii o godz. 15 odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Czechosłowacką drużyną ATK, a reprezentacją OWKS i Gwardii Kraków. Reprezentacja wystąpi w składzie: **Jurowicz (Hajduk), Durniok, Flanek, Feluś, Szczurek, Mamon, Więcek, Patkolo, Kohut, Gracz, Dwernicki.**

Nowy sukces Marszów Jesiennych

Szwendrowski mistrzem Polski na żużlu

Armia Polska - Armia ČSR 2:2 (2:2)

Węgry - ČSR 2:1 (1:1)

OSTRAWA. Od naszego specjalnego wysłannika.

Obie bramki dla Węgrów zdobył **Kocsis**, dla Czechosłowacji **Vejwoda**. Sędziował **Fronczyk** (Polska). Widzów 50.000.

WĘGRY: Henni, Kowacs II, Lantos, Kovacs I, Boerzsei, Bozsik, Sandor, Kocsis, Palotas, Puskas, Csibor.

CSR: Moravek, Krasnohorsky, Szafranek, Recek, Vlcan, Malatiński, Dubaj, Bouzek, Tomas, Vejwoda, Pesek.

Nikłe zwycięstwo Węgrów jest sukcesem dla gospodarzy. Węgrzy których reprezentacyjna jedenastka od wczesnej wiosny wykazywała doskonałą formę, byli faworytami, a ich ostatnie wyniki meczów sparringowych wskazywały na znakomitą dyspozycję napastników. Tymczasem właśnie ta linia kompletnie zawiodła.

Defensywa gospodarzy dopiero w ostatnim kwadransie połapała się w taktycznym posunięciu Madziarów, którzy odkomenderowali Palotasa do tyłu, starając się wyciągnąć w pole bezwzględnie najlepszego z obrońców czechosłowackich, Vicana, Luka, jaka wytworzyła się w środku defensywy gospodarzy stwarzała dogodne warunki do operacji ofensywnych, ale nie umieli ich wykorzystać obydwaj łącznicy, a zwłaszcza Puskas. Należy to do wyjątkowych okazji oglądać bezradność tego znakomitego napastnika, kiedy nie udają

(Ciąg dalszy na str. 4)



W ub. niedzielę przeprowadzone zostały w całej Polsce doroczne marsze jesienne „Szlakami Zwycięstw" które zgromadziły na starcie rekordową ilość uczestników. Relacje z marszów zamieszczamy na str. 3.

Dla uczczenia rocznicy bitwy pod Lenino 121 alpinistów zdobyło szczyt Kościelca

ZAKOPANE. (tel. wł.) Taternicy śląscy uczcili rocznicę bitwy pod Lenino pięknym wyczynem. Wzorując się na alpinistach radzieckich, przypuścili masowy atak w liczbie 121 osób, w tym 81 wyczynowców i 40 turystów na szczyt Kościelca w polskich Tatrach.

Wśród wyczynowców znajdowało się 10 kobiet. Jest to liczba nie notowana w dziejach naszego taternictwa.

Wyczynowcy osiągnęli szczyt 14 drogami — o różnym poziomie technicznym i o skali skrajnie trudnej. Jest w tym droga zupełnie nowa, zdobyta przez grupę 9 taterników pod kierownictwem Grzegorczyka ze Świętochłowic. Wśród wyczynowców zwrócili również uwagę uczniowie Technikum Górniczego z Bytomia, którzy weszli na szczyt „drogą Stanisławskiego" (od nazwiska nie żyjącego już, wybitnego alpinisty polskiego).

Większość uczestników składa się z młodzieży robotniczej i uczniów. (zet)

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W niedzielę, 14 października, rozpoczął się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Sportowcy polscy masowym udziałem w marszach SZLAKIEM ZWYCIĘSTW zamanifestowali swoje gorące uczucia dla narodów Związku Radzieckiego, dla jego bohaterskich żołnierzy, złączonych więzami szczerego braterstwa z Wojskiem Polskim.

Poprzez nieustanne pogłębianie przyjaźni polsko-radzieckiej wzmacniamy siły Polski Ludowej, zacieśniamy więź narodów w ich walce przeciw podżegaczom wojennym, przyczyniamy się do ugruntowania pokoju.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i osobistemu poparciu Józefa Stalina granice naszej Ojczyzny ustalone zostały na Odrze i Nysie. Dzięki braterskiej pomocy narodów radzieckich zdołaliśmy zwycięsko pokonać niezliczone trudności w zaraniu naszego bytu państwowego. Dzięki pomocy i za przykładem bohaterskiego proletariatu radzieckiego wkroczyliśmy na drogę budownictwa socjalistycznego.

W każdej dziedzinie naszego życia państwowego, gospodarczego, kulturalnego — przyjacielska pomoc i przykład ZSRR pozwoliły nam na tak wspaniałe osiągnięcia. **Dla nas, sportowców, jasne jest od dawna, że tylko dzięki tej braterskiej pomocy i tylko w oparciu o radzieckie przykłady mogliśmy zbudować fundamenty pod zwycięski rozwój kultury fizycznej.**

Każdy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest dla nas okazją do stwierdzenia tej wielkiej prawdy, że przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR stanowią niezawodny oręż naszych sportowców w walce o wysoki poziom i pełny rozwój kultury fizycznej, o jej socjalistyczną treść.

Dlatego Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej poświęcić musimy dalszemu i głębszemu poznawaniu ruchu sportowego naszych radzieckich przyjaciół, ich czołowych zawodniczek i zawodników, trenerów i wybitnych fachowców. Rozkwit przodującej radzieckiej kultury fizycznej, ogarniającej miliony robotników, chłopów, uczniów — olbrzymia, bezprzykładna ofiarność i pracowitość radzieckich sportowców, gorące umiłowanie ojczyzny to nieprzebrany skarbiec najlepszych wzorów dla naszych sportowców, trenerów, działaczy.

Pragniemy, by doświadczenia i zdobycze sportowców radzieckich stały się bliskie najszerszym masom polskich sportowców, by znalazły zastosowanie w ich codziennej walce o wysoki poziom naszej kultury fizycznej.

Poznając radziecki sport, uczymy się zwyciężać, tak, jak poznając życie i walkę radzieckich narodów — uczymy się pracować i zwycięsko realizować wielkie plany budowy socjalizmu w naszym kraju. Właśnie w oparciu o radzieckie przykłady, o przyjacielską pomoc narodów ZSRR z dnia na dzień nasza Ojczyzna przekształca się z biednego, zacofanego kraju w kraj silnie rozwiniętego przemysłu, tętniącego życiem kopalń, fabryk, i hut, w kraj wysokiej kultury rolnej, silny i bogaty.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z wdzięcznością pozdrawiamy narody ZSRR i ich genialnego Wodza, Wielkiego Stalina—Chorążego obozu pokoju i postępu. Pogłębiając przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego wzmacniamy siłę naszej Ojczyzny, bowiem ta przyjaźń jest płomiennym natchnieniem w naszym marszu do socjalizmu, jest najlepszą gwarancją niepodległości Polski Ludowej.

Dumną ambicją polskich sportowców jest przodowanie w tej niezmiernie doniosłej akcji pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zwycięstwo pięściarzy CWKS nad ATK 14:6

Boks który oglądaliśmy w ubiegły piątek na centralnym korcie CWKS był poza nielicznymi wyjątkami, na ogół słaby. Polacy wygrali zasłużenie, gdyż drużyna ich była bardziej wyrównana kondycyjnie i technicznie. Nie mieliśmy takich luk jak drużyna ATK. Zupełnie surowy i jednostronny bokser Twrdy to dopiero materiał na pięściarza - posiadający dobre warunki fizyczne.

Goście mieli mocne punkty w **Majdlochu, Zaharze Koudeli i Netuce.** Z czwórki tej bezsprzecznie najlepszy był Majdloch bokser wielkiej klasy, umiejący wszystko, a Zacharę widzieliśmy już w lepszej formie. Tym razem trafił na zupełnie niedysponowanego Krużę i po pierwszej rundzie wyrównanej — następne wygrał nieznacznie.

Koudela jakby zlekceważył przeciwnika i pierwszą rundę przegrał zdecydowanie. W drugiej rozpoczął atak, ale nie wyrównał punktów. Stało się to dopiero w trzecim starciu, kiedy **Musiał** zgubił się zupełnie w defenzywie. Zwycięstwo Czechosłowaka było minimalne.

Netuka, rozwiązał swoją walkę znakomicie i to właśnie wpłynęło, że Gościański wypadł nienadzwyczajnie. Gonił on przez cały czas szybkiego przeciwnika, parę razy wypuszczał swe „bomby" — ale raz tylko sięgnął Netukę zresztą nieszkodliwie. Netuka był bardzo szybki i czujny. Widać było, że nie idzie na zwycię-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Leader ligi wygrał z mistrzem Polski
Unia — Gwardia 1:2 (0:2)

UNIA: Szymkowiak, Bartyla Bomba, Suszczyk, Hajduk (Bujak), Jacek, Przecherka, Alszer, Skorupa, Tim, Kubicki.

GWARDIA: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Legutko, Mamon, Mordarski, Gracz, Kohut, Gamaj, Patkolo.

Pierwszą bramkę dla Gwardii zdobył w 23 minucie Gracz. Po nieobliczonym wyblegu Szymkowiaka, prawy łącznik krakowian posłał z bliska głową piłkę do siatki. Druga bramka dla Gwardii padła w 30 minucie. Akcja całego ataku gwardzistów zakończyła się prostopadłym podaniem i Kohut z kilku metrów strzelił pod robinsonującym bramkarzem Unii. Również jedyna bramka Unii była plonem wspólnego zagrania.

Celny, półgórny strzał Tima zmusił w 51 minucie Jurowicza do kapitulacji.

Sędzia **Losiak** (Poznań). Widzów około 40.000.

Przed meczem wszystko przemawiało za tym, że gwardziści zdobędą łatwo dwa punkty. Drużyna krakowska przystępowała do gry w swym najlepszym zestawieniu, podczas gdy mistrz Polski pozbawiony został w ub. niedzielę w Zdzieszowicach trzonu jedenastki — rutynowanego taktyka Cebuli i reprezentacyjnego łącznika, Ciślika. Przebieg spotkania w Bytomiu wykazał jednak, że przy innej taktyce chorzowianie mogli i tym razem odnieść zwycięstwo.

Należało oczekiwać, że Unia — jak już tylekroć uprzednio — znajdzie znów najrozumniejsze rozwiązanie w tym układzie sił i zastosuje odpowiednią taktykę. Można się było też spodziewać, że trenerzy mistrzowskiego zespołu Polski odpowiednio pouczą zawodników, dadzą „receptę", która ułatwi rozwiązanie tego trudnego problemu.

Widać że wszystkie dyrektywy stały się słowami, które trafiły w próżnię, jeżeli przytoczymy, iż jedenastka Unii przez 45 minut pierwszej połowy walczyła nie tylko z przeciwnikiem, lecz przede wszystkim z niewiarą we własne siły. W tych warunkach gwardziści pokazali tak dobrze znane walory krakowskiej szkoły, połączone ze skutecznością szybkich zmian pozycyjnych w ataku.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Po 20 rundach
Tabela I ligi

Gwardia Kraków	20	29:11	41:13
CWKS	18	25:11	32:24
Budowlani Chorzów	19	23:15	31:19
Górnik Radlin	19	23:15	32:24
Ogniwo [illegible]	20	23:17	31:29
* UNIA CHORZÓW	20	22:18	43:31
Kolejarz Warszawa	20	21:19	31:25
Kolejarz Poznań	20	21:19	31:33
Włókniarz Łódź	20	16:24	20:29
Włókniarz Kraków	20	15:25	28:36
Ogniwo Bytom	20	13:27	15:26
Gwardia Szczecin	20	5:35	14:60

* mistrz Polski na rok 1951

CDSA Moskwa wygrał 2:1 i zdobył Puchar ZSRR

Finałowy mecz o puchar Związku Radzieckiego rozegrany w ub. niedzielę między mistrzem ZSRR, CDSA, a reprezentacją Kalinina, w obecności 100.000 widzów, zakończył się zwycięstwem CDSA 2:1.

Reprezentacja Kalinina zdobyła w ostatnich minutach meczu wyrównującą bramkę, której jednak sędzia Łatyszew nie uznał.

* * *

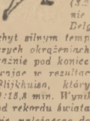
W [illegible] walk o puchar Związku Radzieckiego zdarzały się wypadki, że mało znane drużyny sprawiały niespodzianki, stanowiąc rewelację rozgrywek.

Tymi zespołami były kolejno: w 1936 r. — Lokomot[illegible]; w 1937 — Spartak Kijów, w 1938 — Dynamo Ka[illegible] w 1939 r. — Awangarda Kram[illegible], w 1944 r. Torpedo Gorki, w 1945 r. — Dom Oficerów Nowosybirsk; w 1946 r. — Spartak [illegible] w 1947 r. — Dynamo Woroszyłowgrad; w 1948 r. — Dzierzyniec Czelabińsk; w 1949 r. — Inkaras Kowno; w 1950 r. — Dom Oficerów Taszkient.

Żadnej jednak z tych drużyn nie udało się wywalczyć udziału w finale. Sztuki tej dokonała po raz pierwszy reprezentacja miasta Kalinin, drużyna, która dopiero w tegorocznych rozgrywkach zdobyła mistrzostwo II ligi. Po drodze do finału kalinińczycy odnieśli kolejne zwycięstwa: 1:0 nad Domem Oficerów Kiszyniew; 1:0 nad Dynamo Leningrad 2:1 nad Dynamo Jerewan; 4:1 nad Dynamo Moskwa.

9 bm. na stadionie moskiewskiego Dynamo, wobec 80.000 widzów rewelacyjna drużyna Kalinina pokonała po niezwykle emocjonującej i na wysokim poziomie stojącej grze Szachtiora Stalino 1:0 (1:0) Dzięki temu zwycięstwu, zakwalifikowała się ta — z samych młodych piłkarzy składająca się bojowa jedenastka — do finału.





⊙ *Podczas ostatnich, międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, rozegranych na zakończenie sezonu w Saint-Zeger des Vigues, Gaston Reiff zgłosił próbę pobicia rekordu światowego w biegu na 2 mile (3.218,66 m). Próba nie udała się, gdyż Belg — wyczerpany zbyt silnym tempem na pierwszych okrążeniach — osłabł wyraźnie pod koniec biegu, przegrywając w rezultacie do Holendra, Slijkhuisa, który uzyskał czas 9:15,8 min. Wynik ten jest daleki od rekordu świata na tym dystansie, należącego do Szweda, Haegga (8:42,8 min.) i ustanowionego w roku 1944. O dalszą niespodziankę postarał się de Kroon (Holandia), który na 800 m pokonał Nielsena (Dania) i Wolfbrandta (Szwecja), uzyskując czas 1:53,3 min. Mistrz Europy w sprintach, Francuz Bally, który w bieżącym roku startował głównie na dystansie 400 m, zwyciężył w biegu na 100 m w bardzo dobrym czasie — 10,4 sek., oraz na 200 m — 21,7 sek. Z pozostałych wyników wymienić należy: skok wzwyż — Lundqvist (Szwecja) 1,96 m, dysk — Consolini (Włochy) 52,08 m; oraz 400 m — Goudeau (Francja) 49,7 sek., (rekord Francji juniorów).*

⊙ *W Aleksandrii odbyły się pod protektoratem Amerykanów tzw. „Igrzyska śródziemnomorskie", których celem było „podkreślenie i zamanifestowanie przyjaznych stosunków, jakie łączą narody i państwa Morza Śródziemnego". Brały w nich udział: Francja, Włochy, Grecja, Egipt, Turcja i... Jugosławia. „Igrzyska" w Aleksandrii podobnie, jak inne tego rodzaju imprezy, organizowane przez Amerykanów, zakończyły się zupełnym fiaskiem propagandowym i sportowym. Dość powiedzieć, że na zawodach lekkoatletycznych trybuny świeciły pustkami, a uzyskane wyniki były bardzo słabiutkie. Nawet sprowadzeni niemal na siłę zawodnicy, jak Mimoun (Francja), czy Taddia (Włochy), osiągali rezultaty dużo gorsze, niż normalnie.*



⊙ *Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził system rozgrywek oraz drużyny, które wezmą udział w tegorocznych mistrzostwach hokejowych ZSRR. Na podstawie wyników rozgrywek ubiegłego sezonu, w tegorocznych mistrzostwach startować będzie 12 drużyn: WWS, Dynamo Moskwa, Skrzydła Sowietów Moskwa, CDSA, Dynamo Leningrad reprezentacja leningradzkiego Domu Oficera, Dzierżyniec Czelabińsk, Spartak Moskwa, Dynamo Swierdłowsk, Daugawa Ryga, Dynamo Tallin, Spartak Mińsk. Drużyny te, podzielone na 3 grupy, rozegrają w dniach 1 — 11 grudnia spotkania eliminacyjne. Do rozgrywek finałowych, które odbywać się będą systemem „każdy z każdym", zakwalifikują się po 2 drużyny z każdej grupy.*

⊙ *17 listopada odbędzie się w Kopenhadze zebranie egzekutywy FIFA z przedstawicielami związku piłkarskiego Niemiec zachodnich i sekcji piłkarskiej komitetu kultury fizycznej NRD. Na porządku dziennym zebrania stoi sprawa utworzenia jednego dla całych Niemiec związku piłki nożnej. FIFA reprezentowana będzie przez wiceprezydentów: Sawina (ZSRR), Frenckella (Finlandia), który jest równocześnie przewodniczącym Fińskiego Komitetu Olimpijskiego, Holendra Lotsy i Szwajcara Thommena. Zebranie dojdzie na skutek inicjatywy komitetu kultury fizycznej NRD.*

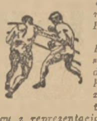


⊙ *W Bułgarii przebywała na tournee drużyna zeszłorocznego mistrza piłkarskiego CSR — NV Bratysława. Piłkarze Bratysławy rozegrali 4 spotkania, z których dwa zremisowali, jedno przegrali (w Plowdiwie z Lokomotywą 1:2) i jedno wygrali.*

⊙ *Mistrzem Rumunii w dziesięcioboju na bieżący rok został Jon Wiesenmayer (Dynamo) 5.326 pkt, przed Zabresteanu — 4.905 pkt. i Temesi — 4.527 pkt. Wiesenmayer osiągnął w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki: 100 m — 10,8 sek., w dal — 6,87 m, kula — 11,06 m, wzwyż — 1,75 m, 400 m — 52,1 sek., 110 p. płotki — 17,0 sek., dysk — 29,72 m, tyczka — 2,80 m, oszczep — 47,59 m, 1.500 m — 5:21 min. Trójbój kobiet wygrała Luiza Ernst, uzyskując 1.890 pkt. i następujące wyniki: 13,4 sek. 4,87 m, (skok w dal) i 9,87 (kula).*



⊙ *Prasa czechosłowacka podaje, że w dniu 20 października odbędzie się w Svitie (Słowacja) międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Czechosłowacja. Bokserzy polscy walczyć będą 25 bm. w Pradze pod nazwą reprezentacji Warszawy z reprezentacją stolicy CSR.*



⊙ *Prasa norweska obszernie pisze o pojedynku dwóch najlepszych młociarzy chwili obecnej, rekordzisty świata Nemetha i Norwega Strandli, ogólnie uważanego za najgroźniejszego rywala doskonałego Węgra. W uzupełnieniu telefonicznej relacji o zwycięstwie Nemetha, podajemy obecnie następujące szczegóły z tych zawodów: start Nemetha w Oslo ściągnął na stadion Bislet 20.000 widzów. Przebieg pojedynku był bardzo emocjonujący. Nemeth rozpoczął konkurencję rzutem 53,50 m. Strandli rzucił 56,50 m. W drugim rzucie, Nemeth miał 57 m, ale Norweg natychmiast rzucił o 10 cm dalej. Trzecia kolejka przyniosła obydwu zawodnikom gorsze wyniki. W czwartym rzucie Nemeth uzyskał 58,03 m, a w dwóch następnych 57 i 56 m. W piątej kolejce Strandli poprawił swój dotychczasowy rezultat na 57,83 m, ale jego szósty rzut był znów gorszy od poprzedniego.*

⊙ *Austriackie organizacje sportowe podejmują energiczne protesty i uchwały przeciwko zakładaniu na terenie strefy amerykańskiej Austrii licznych „niemieckich klubów sportowych" o wyraźnym hitlerowskim obliczu. W tych dniach odbyło się zebranie „KSC Zentral", na którym uchwalono następującą rezolucję: „Członkowie „KSC Zentral" widzą w nieodpowiedzialnym poparciu „niemieckich klubów sportowych" w Austrii nowe, poważne zagrożenie niepodległości republiki i austriackiego sportu. Tego rodzaju kluby sportowe służyły już raz brutalnemu zlikwidowaniu republiki i wciągnięciu naszego narodu do wojny światowej. W wyniku tego wielu austriackich sportowców straciło życie, względnie zostało kalekami.*



Członkowie „KSC Zentral" witają z radością analogiczne rezolucje klubów sportowych „Askoe" i „Union" i wzywają związkową radę sportu w Austrii do natychmiastowego powzięcia kroków, celem uniemożliwienia dalszego rozwoju niemieckich klubów sportowych. Rezolucja przyjęta została jednogłośnie.

⊙ *Rozgrywane w Medjolanie mistrzostwa tenisowe Włoch obfitują w duże niespodzianki. Do największych z nich należą dwie kolejne porażki w finałach (rozgrywanych przy udziale 4 zawodników) Cucelliego z młodym Merlo 1:6, 6:3, 4:6, 3:6 oraz z Rolando del Bello 3:6, 3:6, 2:6. Rewelacją mistrzostw jest junior Gardini, który pokonał Rolando del Bello 6:1, 4:6, 6:1, 6:2 oraz Merlo 6:3, 7:5, 6:1, i w wypadku zwycięstwa nad Cucellim zdobędzie tytuł mistrzowski. Marcello del Bello został wyeliminowany w przedbojach przez Merlo. Niespodzianką zakończył się również finał gry podwójnej mężczyzn, w którym davis-cupowa para włoska: Cucelli, M. del Bello przegrała z parą R. del Bello, Belardinelli 9:7, 5:7, 10:8, 7:9, 4:6.*





Meyer (NRD) zwycięzca skoku wzwyż przechodzi poprzeczkę na wysokości 1,75 m. Fragment z meczu Polska — NRD
(Fot.: Kwiatek)

Najtrudniejsza granica ludzkich możliwości przekroczona

Lekkoatletyka posiadała i posiada wiele tzw. „wielkich" granic, które starają się przekroczyć najlepsi sportowcy: 10 sek. na 100 y. (1 y na sekundę), 4 min. na 1.500 m, 15 min. na 5.000 m, dość trudna granica 30 min. na 10.000 m. 53 m w dysku, 2 metry w skoku wzwyż itd. Ale przebiec 20 km. lub więcej w ciągu godziny, wydawało się czymś nieosiągalnym dla ludzkich sił i uważało się, że łatwiej niż to jest rzucić oszczepem 80 m, przebiec jedną milę ang. w 4 minuty i rzucić młotem 60 m.

Lecz teraz stało się!

Na temat ostatniego rekordu Emila Zatopka nasz kierownik działu lekkoatletycznego pisze:

* * *

Po ostatnich rekordach Zatopka szwedzcy eksperci doszli do przekonania, że są one początkiem końca wielkiego biegacza. Za argument posłużyły im kariery znanych niegdyś długodystansowców fińskich **Kolehmainena Nurmiego Isoholla**, a ostatnio **Viljo Heino**, którzy po błyskotliwych sukcesach i rekordowych wynikach na trasach od 3.000 do 10.000 m przechodzili na dystanse coraz to dłuższe.

O czym zapomnieli szwedzcy eksperci

Ale eksperci szwedzcy nie dostrzegają jednego, bodaj najważniejszego w tej sprawie momentu, a mianowicie, że biegacze Północy zaczynali się interesować długimi dystansami dopiero z chwilą, gdy opuszczała ich szczytowa szybkość na wymienionych trasach, a pozostawała jeszcze duża wytrzymałość, no i oczywiście chęć dalszych startów i sukcesów. Każdy z tych Finów próbował wtedy swych sił na 20.000 metrów i dystansach dłuższych, na krótszych bowiem przegrywał już wyraźnie do młodszych konkurentów, względnie stał w przededniu nieuniknionych porażek.

Nie można tego powiedzieć o Zatopku. Jego międzyczasy na 20 km dowodzą, że wciąż dysponuje on szybkością o jakiej na próżno marzą niemal wszyscy 5-kilometrowcy, a na 10.000 m jest w dalszym ciągu dla całej elity światowej wzorem niedoścignionym.

Fałszywe alarmy

Alarmy i proroctwa skandynawskie — wyskakujące zresztą jeżeli chodzi o Zatopka, nie po raz pierwszy — nie są więc oparte na rzeczowych przesłankach, a tym bardziej nie mogą mieć zastosowania do Czechosłowaka, gdyż w sporcie światowym jest on w tej chwili zjawiskiem wyjątkowym. Warto przypomnieć, że za czasów Nurmiego i jeszcze długo po nim, utrzymywało się przekonanie, iż żaden człowiek nie jest w stanie wytrzymać tak forsownego treningu, jak „wielki niemowa" (tak wówczas nazywano fińskiego biegacza).

Od tego czasu tysiące zawodni-

(Dalszy ciąg na str. 6)

CSR zwycięża Austrię w lekkoatletyce

PRAGA (tel). W sobotę rozpoczął się w Partyzanskem (na Słowacji) międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja — Austria. Po pierwszym dniu gospodarze prowadzili 111:63,5.

W konkurencjach męskich dominowali zdecydowanie Czechosłowacy, którzy przeważnie plasowali się na dwóch pierwszych miejscach w poszczególnych dyscyplinach. Lepiej zaprezentowały się Austriaczki, które po pierwszym dniu były gorsze o zaledwie 3 punkty od przeciwniczek. Wyniki uzyskano w pierwszym dniu dość przeciętne.

KONKURENCJE MĘSKIE: 100 m — 1) Horcic (C) 10,9; 2) Oltawa (C) 11,0; 400 m. — 1) Simek (C) 49,5; 2) Podebrad (C) 49,8; 800 m. — 1) Kodrle (C) 1,51,8; 2) Zvolensky (C) 1,56,0; 5000 m. — 1) Svaj[illegible] (C) 15,[illegible]; 2) Badigel (C) 15,07,6; 110 m p. pł. — 1) Tosmar (C) 15,4 2) Miszek (C) 15,5; 4 × 100 m. — 1) CSR 42,6; 2) Austria 43,2; wzwyż — 1) Lansky (C) 1,90; 2) Pilhatsch (A) 1,85; w dal — 1) Fikejz (C) 6,72; 2) Wuerth (A) 6,70; kula — 1) Skolba (C) 15,30; 2) Kalina (C) 15,24; oszczep — 1) Perek (C) 65,34; 2) Strnadek (C) 64,12.

KONKURENCJE KOBIECE: 100 m. — 1) Rihova (C) 13,0; 2) Weust (A) 13,2, 80 p. pł. — 1) Steurer (A) 12,1; 2) Bielansky (A) 12,2; 4 × 200 m. — 1) CSR 1,48,7, 2) Austria 1,49,0, wzwyż — 1) Modrachova (C) 1,55; 2) Pruschak (A) 1,53, dysk — 1) Cechowa (C) 40,30, 2) Heidegger (A) 39,67.

(Ciąg dalszy na str. 4)

CWKS mistrzem Polski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dla takich rutyniarzy, efektywnych tricków — przebłysków już tylko, dawnej, świetnej gry.

Zwyciężył w trzech setach 6:1, 8:10, 6:2 Hebda.

Radzio, który podobnie jak w zeszłym roku miał duże trudności z pokonaniem **Gutsfelda** nie zachwycił katowickiej publiczności. Wygrał 4:6, 6:3, 6:3, ale nie zademonstrował oczekiwanej od niego ofensywnej gry. Gutsfeld za to zagrał jeden z lepszych swoich meczy. Bliskim porażki w meczu ze **Ślusarzem** był **Beldowski**. Wygrał jednak po ciężkiej walce 4:6, 8:6, 6:4.

Jadwiga Jędrzejowska bez najmniejszego trudu pokonała **Rudowską** 6:1, 6:1, gorzej spisała się druga reprezentantka Stali **Lebiedyńska**, przegrywając z **Ostaszewską** (CWKS) 2:6, 1:6.

Oba double przyniosły oczekiwane zwycięstwa parom warszawskim Młodzi — **Radzio** i **Kwiatek** w meczu z **Bratkiem** i **Ślusarzem** zaprezentowali się z jak najlepszej strony, wygrali mecz zasłużenie 6:4, 7:5. Drugi doubel był również ciekawy. Licis i Gutsfeld zagrali dobrze, przegrywając z **Olejniczynem** i **Beldowskim** nieznacznie 1:6, 7:9.

Trzeci punkt Stali jest dziełem pary **Jędrzejowska, Bratek**, która pokonała **Rudowską** i **Beldowskiego** w stosunku 6:0, 6:3.

Kwiatek w mikście z **Ostaszewską** grał wyjątkowo dobrze. On był głównym autorem łatwego zwycięstwa nad **Lebiedyńską** i **Licisem** 6:1, 6:2.

Zawiedli zupełnie katowiccy juniorzy. Wprawdzie przegrywali w trzech setach, ale przegrali wszystkie pięć gier. Najbliższą zwycięstwa była **Licisówna**, która w meczu z **Mieszkowską** miała cztery meczbole. Przegrała jednak 6:1, 3:6, 5:6. **Chmiel** przegrał z **Riedlem** (CWKS) 6:4, 2:6, 3:6. **Witkowski** uległ **Radziwonce** 6:4, 1:6, 5:7. Miksta wygrał para **Mieszkowska, Radziwonka** 6:4, 4:6, 6:2 z **Licisówną** i **Chmielem**. Doubla **Radziwonka** i **Riedl** — z **Witkowskim** i **Chmielem** 6:3, 15:13.

* * *

Pod adresem organizatorów mamy jedną uwagę. Sędziowanie meczu budziło dużo zastrzeżeń. Na liniach zasiadali dwunastoletni chłopcy, sędziowie spotkań często wykazywali niezdecydowanie. Zmieniali decyzje, co bardzo deprymująco oddziaływało na walczących o wysoką stawkę zawodników. (c)

Nart nie zabraknie!

Zbliża się zima, na okres której zrzeszenia planują spotęgowanie akcji popularyzowania kultury fizycznej. Piękno sportów zimowych ułatwi werbowanie do kół młodzieży, stwarza korzystne warunki do wzmożenia aktywności organizacji sportowych, ale powodzenie takiej sekcji jest zależne od dostatecznego zaopatrzenia w sprzęt. Czy tego sprzętu wystarczy dla stale wzrastających kadr sportowców?

Uspakajających odpowiedzi udzielają na to pytanie członkowie załóg fabrycznych Południowych Zakładów Przemysłu Sportowego, gotowi do wykonania zwiększonych zamówień.

Niech sportowcy troszczą się o rozrost swych szeregów — pracownicy zakładów potrafią zadość uczynić wszystkim ich zapotrzebowaniom.

Walka o minuty

Południowe Zakłady Przemysłu Sportowego kierują pracami czterech przedsiębiorstw, z których dwa znajdują się w Bielsku (fabryka nart i fabryka wyrobów metalowych), jedna w Zakopanem — wytwórnia nart i smarów i jedna w Krakowie — warsztaty szkutnicze.

Ambicją każdego z pracowników tych przedsiębiorstw było zdobycie pierwszego miejsca w wyścigu o przedterminowe wykonanie rocznego planu. Załogi zobowiązały się wykonać plan produkcyjny do dnia 6 października.

3 października na trzy dni przed terminem, ob. Zając — kierownik fabryki nart, — zameldował o wykonaniu zobowiązania o trzy minuty później od ob. Chruszcza, — kierownika fabryki wyrobów metalowych. Składając szczere gratulacje zwycięzcy, ob. Zając nie zdołał jednak skryć w pierwszej chwili oznak zawodu, malujących się na twarzy. Bądź co bądź gra szła o wielką stawkę — o zaszczytny tytuł przodownika, pracującej [illegible] całej załogi.

O sportowej atmosferze współzawodnictwa świadczy postawa pracowników wytwórni krakowskiej i zakopiańskiej. Poinformowani o tym iż ponieśli w rywalizacji porażkę, nie obniżyli tempa pracy, przeciwnie — wzmogli go jeszcze z nadzieją na rewanż w następnym okresie współzawodnictwa.

Południowe Zakłady Sprzętu Sportowego mogły jako pierwsze zameldować w Zarządzie Przemysłu Sportowego wykonanie produkcyjnego planu.

Przodownicy

Sukces ten w poważnej mierze przypisać należy racjonalizatorom, którzy swymi usprawnieniami poważnie przyśpieszyli proces produkcji. Wymieniamy tu tylko ob. **Michała Nowaka**, konstruktora dwustronnego szablonu do gięcia nart w suszarni, ob. **Alfreda Kamińskiego** — autora trzech szablonów, do [illegible] grubości nart, do profilowania i do [illegible], ob. Stanisława [illegible], [illegible] narzędzia do [illegible] nia nart. Niemniejsze zasługi położyli przodownicy pracy, zagrzewając kolegów własnym przykładem, służąc im radą i doświadczeniem. Młodzi tokarze fabryki wyrobów metalowych a jednocześnie pięściarze ZKS Stal **Kollarczyk** i **Kuhala**, wykonywali dziennie około 120 proc. normy.

Nie szczędzili sił pracownicy wytwórni nart ob. ob.: **Mrowiec, Baran, Chrobakowa** i **Kapijas**. Obywatelka Kapijas jest tak drobna i szczupła, że kiedy zgłosiła się, prosząc o zajęcie, referat kadr nie chciał jej przyjąć, obawiając się, iż nie podoła ciężkiej pracy fabrycznej. Dziś — w jej dziale pracy, w obróbce nart na szerokość (na modelu) — nie ma w fabryce pracownika, który potrafiłby jej dorównać.

Bez koła

Żałować należy, iż przy wytwórniach w Bielsku nie ma kół sportowych. Przeszło 60 proc. pracowników, to młodzież, która w większości uprawia sport. Część jej, to niezrzeszeni, część — rozproszyła się po różnych kołach i zespołach w Bielsku i poza Bielskiem. Usprawiedliwienia tego stanu rzeczy znaleźć można w krótkotrwałej egzystencji obu fabryk. Nie było ich przed dwoma laty. Powstały na skutek połączenia się paru skromnych, rzemieślniczych wytwórni sprzętu sportowego, do których przyłączyło się z biegiem czasu kilka warsztatów stolarstwa meblowego. Stan liczebny załogi w pierwszych miesiącach istnienia fabryki, z jednej strony, a przeciętny wiek pracowników z drugiej, nie zachęcał nikogo do organizowania samodzielnego koła.

Właściwy rozwój fabryk nastąpił dopiero w ciągu roku 1951. Posiadają one w porównaniu z rokiem ubiegłym dziesięć razy więcej pracowników.

Przy podległych Zakładom Południowym, Warsztatach Szkutniczych w Krakowie prosperuje ruchliwe koło sportowe. Dyr. Łabno i kierownik administracyjny Jarek zapowiedzieli już dawno, że nie spoczną, dopóki przy każdym przedsiębiorstwie nie powstanie koło.

Koła sportowe przy wytwórniach sprzętu będą miały szereg ważnych zadań do wykonania. Członkowie ich będą sprawdzali na „własnej skórze" jakość wyprodukowanych nart, łodzi, sanek, rakiet i innych artykułów. Stałe doświadczenia i próby pobudzą ich do coraz nowych ulepszeń, a kontakty ze sportowcami innych kół i klubów, ułatwią [illegible] wyciągniętych przez nich wniosków. (x)

To i owo

⊙ *Międzypaństwowy mecz piłkarski Irlandia — Szkocja, przyniósł zwycięstwo Szkocji 3:0 (2:0). Spotkanie odbyło się w Belfaście.*

⊙ *W obliczu stałego obniżania się poziomu amerykańskiej lekkoatletyki, i zbliżającej się Olimpiady 1952 r., władze sportowe USA reaktywowały w prawach amatorskich zawodowca Dillarda.*

⊙ *W Rajmacki (Finlandia) rozegrany został bieg maratoński o mistrzostwo robotnicze związku sportowego TUL. Zwyciężył Veikko Timonen w bardzo dobrym czasie 2:33,07 godz., przed Kuivalainenem — 2:40,58 godz.*

CWKS-ATK 14:6 w boksie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stwo, lecz na skuteczne przetrwanie walki. To mu się zupełnie udało. Błędem Gościańskiego było to, że nie potrafił dostać się na półdystans i że mimo ciągłego napierania — robił to niezbyt przekonywująco. Ponadto Gościański musi więcej pracować prawą.

Z Polaków podobali się najwięcej: Grzelak, Piórkowski i Woźniak. Dobrze i ambitnie walczyli Sobko i Debisz. Gdyby Debisz choć parę razy skontrował tak, jak to potrafi — walka zapewne skończyłaby się przed czasem. Sobko miał surowego przeciwnika, lecz o [illegible] i o znacznym zasięgu ramion. Polak jednak umiejętnie przechodził na półdystans z którego celnie trafiał.

Gdyby Grzelak szedł za ciosem, je-



Debisz

go zwycięstwo byłoby jeszcze efektowniejsze. Polak tym razem był dostatecznie szybki. Woźniak stoczył dobrą walkę. Być może, że nieco szarżował, ale bił skutecznie i nie pozwalał się trafiać. Piórkowski ma refleks i imponującą kondycję, a przy tym skuteczny, silny cios. Gubi się jednak w defensywie. Gdyby Kopecky umiał więcej atakować — uchroniłby się może od częstych wysiadywań na deskach. Przyznać trzeba, że Czechosłowak walczył niezmiernie ambitnie i cztery razy po [illegible] na deskach [illegible] do walki — gdy po pierwszym ciosie w 3 [illegible] z nóg do „8" miał dosyć.

Kruża zawiódł zupełnie, był niezdecydowany i zbyt wolny. Musiał nie wytrzymał kondycyjnie i źle się krył, przez co oberwał sporo w trzeciej rundzie. Justka walczył ambitnie. Kukier jak większość Polaków nie umie rozwiązywać walki w defensywie.

Wszystkie werdykty sędziowskie były, naszym zdaniem, słuszne. (sg)

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy polscy).

W muszej Justka przegrał z Majdlochem, a Kukier pokonał Usraka. W koguciej Woźniak wygrał z Blazkiem. W piórkowej Kruża przegrał



z Zaharą. W lekkopółśredniej Sobko pokonał Twrdego. W półśredniej Debisz wygrał z Profanem. W lekkośredniej Musiał przegrał z Koudelą. W średniej Piórkowski pokonał Kopeckyego. W półciężkiej Grzelak wygrał z Krejcovicem, a w ciężkiej Gościański zwyciężył Netuke.

Ogólny wynik spotkania 14:6 na korzyść CWKS.

Niech żyją przodujący w świecie sportowcy radzieccy!

Półfinały mistrzostw Polski w szczypiorniaku

Równocześnie w pięciu miejscowościach rozegrano w dniach 12—14 bm. półfinałowe mistrzostwa Polski w szczypiorniaku mężczyzn i kobiet (siedmioosobowym).

MĘŻCZYŹNI

GRUPA I: AZS Katowice — Kolejarz Opole 15:7 (7:2), AZS Katowice — Unia Przeworsk 19:3 (11:2), Kolejarz Opole — Unia Przeworsk 27:3 (12:3).

AZS Katowice	**2**	**4**	**34:10**
Kolejarz Opole	**2**	**2**	**31:18**
Unia Przeworsk	**2**	**0**	**6:46**

GRUPA II: Budowlani Opole — Stal Poznań 20:2, Budowlani Opole — Unia Kraków 6:2, Budowlani Opole — Włókniarz Łódź 6:4, Unia Kraków — Włókniarz Łódź 9:7, Unia Kraków — Poznań Łódź 9:7, Unia Kraków — Stal Poznań 20:5, Włókniarz Łódź — Stal Poznań 14:5.

Budowlani Opole	**3**	**6**	**32:8**
Unia Kraków	**3**	**4**	**31:18**
Włókniarz Łódź	**3**	**2**	**25:20**
Stal Poznań	**3**	**0**	**12:54**

GRUPA III: Do rozgrywek dodatkowo dokooptowano katowicką Spójnię: **Budowlani Chorzów — Stal Kuźnia Raciborska 12:4 (5:2), Budowlani Chorzów — Spójnia Katowice 10:5 (4:2), Budowlani Chorzów — Górnik Bochnia 15:8 (8:4), Stal Kuźnia Raciborska — Spójnia Katowice 12:6 (6:3), Stal Kuźnia Raciborska — Górnik Bochnia 9:6 (2:5), Spójnia Katowice — Górnik Bochnia 4:2 (2:1)**

Budowlani Chorzów	**3**	**6**	**37:17**
Stal Kuźnia Racib.	**3**	**4**	**25:24**
Spójnia Katowice	**3**	**2**	**15:24**
Górnik Bochnia	**3**	**0**	**16:28**

KOBIETY

GRUPA I: Do rozgrywek dopuszczono również Unię Łódź. Poznańska Stal nie stawiła się i oddała wszystkie spotkania walkowerem.

Unia Łódź—Górnik Świętochłowice 4:2 (2:1), Unia Łódź — Budowlani Opole 6:1 (4:1), Górnik Świętochłowice — Budowlani Opole 5:2 (5:0).

Unia Łódź	**2**	**4**	**10:4**
Górnik Świętochłow.	**2**	**2**	**7:6**
Budowlani Opole	**2**	**0**	**4:11**

GRUPA II: Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów 4:4 (1:3), Budowlani Chorzów — Stal Kuźnia Raciborska 8:1 (2:0) Ogniwo Kraków — Stal Kuźnia Raciborska 3:0 (2:0).

Budowlani Chorzów	**2**	**3**	**12:5**
Ogniwo Kraków	**2**	**3**	**7:4**
Stal Kuźnia Racib.	**2**	**0**	**1:11**

Na skutek równej ilości punktów o zakwalifikowaniu się do finału zadecydowało dodatkowe spotkanie pomiędzy Budowlanymi, a Ogniwem. Wygrało Ogniwo 4:3 (2:1).

ZSRR, Francja Argentyna i USA rozstawione w turnieju olimpijskim koszykówki

HELSINKI. Turniej koszykówki na Olimpiadzie w Helsinkach, którego [illegible] 14 lipca, zgromadzi na [illegible] 16 [illegible] wyznaczonych przez Międzynarodowy Związek Koszykówki, 6 pozostałych [illegible] Olimpiadą.

[illegible] znajdują się reprezentacje następujących państw: ZSRR, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Argentyny, USA Brazylii, Chile Meksyku i Urugwaju. 16 drużyn biorących udział we właściwym turnieju olimpijskim grać będzie w 4 grupach, na czele których rozstawione zostały: ZSRR, Francja, Argentyna i USA.

Marsze jesienne w Łodzi

ŁÓDŹ. (tel. wł.). Tegoroczne marsze jesienne w Łodzi zakończyły się wielkim sukcesem kobiet. Wprawdzie w porównaniu z ilością startujących mężczyzn, liczba kobiet była o wiele skromniejsza, ale natomiast wyniki, uzyskane przez nie należy zaliczyć do sukcesów. Na 3.705 kobiet, wszystkie wypełniły normy o odznakę SPO.

Ogółem na terenie Łodzi startowały 11.645 osób. Na metę przybyło 11.282. Normy SPO wypełniło 11.277.

Miłą niespodziankę sprawiło zrzeszenie Stal, które pod względem ilości startujących zawodników (1.634 w tym 188 kobiet) zdobyło pierwsze miejsce. Włókniarze uplasowali się na drugim miejscu (1646 osób, w tym 472 kobiet).

Budowlani Poznań zdobyli puchar WKKF

POZNAŃ (tel. wł.). Finałowe spotkanie piłkarskie o puchar WKKF rozegrane w ubiegłą niedzielę pomiędzy Budowlanymi Poznań, a Stalą Ib Poznań przyniosło zwycięstwo Budowlanym 3:2.



(Fot.: N. Boronowski)

Na trasach marszów „Szlakami Zwycięstw"

Od wczesnych godzin niedzielnych na ulicach Katowic gwar i ożywienie: zwartymi szeregami i na samochodach, ze śpiewem grupy uczestników „marszów" zdążały na miejsca zbiórki.

Godzina 8,45. Odświętnie udekorowany punkt startowy 10 km dla mężczyzn w Bogucicach naprzeciw Wyższego Studium Ekonomicznego wypełnia się tłumem uczestników i widzów. Drużyny wojskowe i SP stoją już w pogotowiu, za nimi ustawiają się szkolne kluby sportowe, drużyny AZS-u i innych zrzeszeń, razem ok. 1.700 uczestników.

Krótki program oficjalny wypełnia przemówienie przedstawiciela WP. W prostych, serdecznych, żołnierskich słowach oficer Ludowego Wojska podkreśla zbratanie żołnierza z narodem w ramach pięknej manifestacji kultury fizycznej. Sędzia daje znak i przy dźwiękach marszu drużyny ruszają ze startu: jednostki wojskowe, SP, za nimi kolejarze, młodzież akademicka i szkolna. Ulicą 1 Maja skręcają w stronę Rynku.

Z dużej ilości startujących drużyn bierzemy na cel dwa zespoły: drużyna AZS Nr 1 i SKS przy Technicum Hutniczym w Katowicach. Wpadamy na rynek. Wartki potok maszerujących drużyn płynie ulicą Warszawską. Z sąsiedniej ulicy Mickiewicza dołącza się do niego nowa kolumna maszerujących: to uczestniczki marszu na 5000 m. Publiczność na chodnikach i w oknach domów wita je oklaskami. Plac Wolności — dziewczęta skręcają w prawo a nasz redakcyjny Mercedes pędzi pod wiadukt kolejowy. Na zbiegu ulic Jagiellońskiej i Francuskiej urządzamy pierwszy punkt „kontrolny".

Przyjmujemy „defiladę" jednostek wojskowych — żołnierze maszerują w dobrej kondycji, jednak można zauważyć, że ciepłe mundury dają się niektórym we znaki. Nic dziwnego — dzień jest ciepły i pogodny. Nadciągają „nasze" drużyny. Akademicy maszerują dziarsko, minęli już grupę kolejarzy, zbliżają się do najbliższej drużyny SP. Nagle wybuchamy śmiechem: oto do ostatniego szeregu następnej drużyny SKS-u dołączył się ośmio lub dziewięcioletni malec i z poważną miną usiłuje dotrzymać kroku starszym „kolegom".

Na drugi przystanek zatrzymujemy się na szosie między polami za lotniskiem. Maszerujący przebyli już trzy czwarte trasy. Kolejność drużyn zmienia się: tu i ówdzie widzimy zawodników, którzy nie wytrzymali ostrego tempa i pozostają w tyle. Drużyna AZS-u utrzymuje się w doskonałej kondycji, mija junaków SP i jedną drużynę wojskowych. Naprzód! Ulica Murckowska prowadzi już do mety!

Na mecie stwierdzamy, że towarzyszyliśmy na trasie najlepszemu zespołowi tegorocznych „marszów". Drużyna AZS Nr 1 osiągnęła bowiem najlepszy czas 1:01,15 godz.

— Wszyscy z naszej drużyny zdobyli odznaki SPO — informuje dowódca grupy, kol. Jarczyk. — Warto wspomnieć, że przy próbach indywidualnych na tym samym dystansie osiągnęliśmy czas słabszy.

500.000

W chwili zamykania numeru brak nam było jeszcze pełnych danych z niedzielnych Marszów Jesiennych. Niemniej jednak otrzymane relacje stwierdzają nowy olbrzymi sukces tej imprezy. 316.000 uczestników z 12 województw to cyfra naprawdę impo[illegible].

A oto jak przedstawiają się liczby startujących w poszczególnych województwach.

Poznań 40,000 uczestników, Szczecin 15,500; Łódź 11,600; Warszawa miasto 11,300; Warszawa województwo 27,000; Katowice 38,000; Olsztyn 16,000; Kraków 31 500; Białystok 27,000; Kielce 21,000; Lublin miasto 2,200; Dolny Śląsk 60,000; (Wrocław 10,000) Gdańsk 8.000.

Sądząc z pobieżnych danych należy oczekiwać, że w niedzielę na starcie marszów stanęło 500.000 uczestników.

W rozmowach z sędziami i organizatorami stwierdzamy, że forma drużynowego współzawodnictwa w „marszach" zdaje egzamin pomyślnie: czasy są dobre, koleżeńska współpraca i postawa drużyn budzi uznanie. (zet)

7.000 uczestników w Nowej Hucie

NOWA HUTA. Z siedmiu punktów startowych maszerowano w niedzielę w Nowej Hucie. Brygady młodzieżowe SP z rejonu Pleszowa wymaszerowały z punktu pierwszego, drugi i trzeci punkt był startem i metą dla Bieńczyc, czwarty dla Wieczystej piąty dla kombinatu Nowej Huty, szósty — centralny dla miasta Nowa Huta, siódmy dla Krzesławic. **Ogółem startowało ponad 7.000 junaków ze Służby Polsce i kilkanaście drużyn „cywilnych", rekrutujących się spośród pracowników Nowej Huty.** Na starcie udekorowanego punktu 6, tłumy oklaskują przemaszerowujące drużyny. Wid[illegible] dziarskie zespoły Zawodowej Straży Pożarnej.

Godz. 10. na metę wpadają pierwsza i druga drużyna strażaków. Po obliczeniu czasów okazuje się, że zwycięska drużyna druga w składzie: Potępa, Klasa, Słowik, Figlarz, Maciejak, Rzepko, Chrząszcz i Ryba, uzyskała bardzo dobry czas 50,27,2. Pierwsza drużyna strażaków wśród której znajdował się najstarszy uczestnik [illegible]lnych Marszów Nowej Huty, 55-letni Jan Krzostka, przybyła na metę również w dobrym czasie 51,18,8.

W sztabie niedzielnych marszów w [illegible] Kultury Fizycznej Nowej Huty przepracowali w pocie czoła od godz. 6 p.o. przewodniczący KKF **Andrzej Snopkowski, I sekretarz Józef Gralak, sekretarka Janina Czesakowa, instr[illegible] ZS Budowlani Tadeusz Szczur[illegible] Władysław Bulaga, Tadeusz Kupiec i przodownik wf. Piotr Siwik.**

Zasługą tego kolektywu młodzieżowego jest fakt, że Marsze Jesienne w Nowej Hucie w pierwszym rzucie miały przebieg imponujący, były sprawdzianem masowości ludowego sportu, a zarazem hołdem, złożonym przez sportowców bohaterom walk o wyzwolenie naszej Ojczyzny.

W Szczecinie

SZCZECIN. Mimo dotkliwego chłodu jesiennego poranka, już od wczesnych godzin grupy młodzieży szkolnej kierowały swoje kroki na Jasne Błonia, gdzie znajdował się centralny punkt startów do Marszów Jesiennych. Chłód prędko ustąpił przed ciepłymi promieniami słońca, a Jasne [illegible] rzesza młodzieży szkół zawodowych i ogólnokształcących.

Najbardziej wpadały w oko granatowe mundury uczniów Technicum Morskiego, którzy stawili się w liczbie 54 drużyn, liczących 808 osób. Ogółem startowało 4 000 uczniów i uczennic, z czego 2.400 ze szkolnictwa zawodowego.

Do zebranej młodzieży przemówili dyr. DOSZ-u Pniestrak oraz przedstawiciel ZMP, Rochmankowski, po czym delegacje uczniowskie poszczególnych szkół udały się pod pomnik Wdzięczności, u stóp którego złożyły bukiety kwiatów.

Osobno organizowały marsze zrzeszenia Kolejarz i Budowlani, Gwardia i SP. Pozostałe zrzeszenia wystartowały wspólnie w dwóch grupach. Ponadto zorganizowano dwa [illegible] na przedmieściach [illegible].

Nieźle zorganizowany był punkt startowy Budowlanych w jednej z ulic śródmieścia. Był on dobrą propagandą sportu masowego. Na punkcie tym startowało 20 drużyn z poszczególnych kół zakładowych Budowlanych. M. in. w grupie ZBM startował ponad 60-letni inż. Jasieński, a w grupie „Miasto projektu" [illegible] Kaczmarek. (cat)

W Warszawie

WARSZAWA. Marsze Jesienne, które odbyły się w niedzielę w Warszawie zgromadziły nienotowaną dotychczas ilość uczestników. Startujący podzieleni byli na cztery grupy według wieku i w zależności od wieku mieli różne dystanse do pokonania. Najmłodsi (15 — 16) lat maszerowali 3 km lub 5 km — młodzież w wieku 17 — 18 miała do przebycia dystans 8 km, wreszcie powyżej 19 lat — 10 km.

* * *

Jesteśmy na mecie w parku szkolnym Agrykola. Kończy się tu 5-kilometrowy szlak marszu młodzieży szkolnej. Dzień jest pogodny. Promienie jesiennego słońca grzeją. Sygnalizują nam że pierwsze drużyny już wystartowały. Idą grupami po 10 ludzi. Każda grupa ma swój numer, kierownik grupy niesie specjalną kartę ze spisem swych ludzi i dokładną godziną wystartowania. Na mecie kartę oddaje — wpisany zostanie na niej czas przybycia — i sprawdzony zostanie stan ilościowy grupy jaki stawił się na mecie.

Grupy startują w odstępach czasu. Najpierw przeważnie grupy męskie, następnie dziewczęce, których w tym roku stawiło się dużo.

Na mecie w parku Agrykola obliczamy, że pierwsze grupy, które startują punktualnie o godz. 12 z Ronda Waszyngtona powinny ukończyć marsz (5 km) w okresie około 30 minut. Będzie to tempo dobre. Okazało się jednak, że tempo pierwszych grup było dużo lepsze — było doskonałe.

W ulicy Myśliwieckiej ukazała się pierwsza kolumienka maszerujących chłopców. Ubrani są w zielonkawej barwy drelichy. Idą równo, w zwartym szyku. To — kadeci. Czas przybyłej na metę pierwszej grupy kadetów bardzo dobry — 24 minuty 19 sekund. Tuż za nimi druga grupa kadetów — 26 min. 04.

Czwarta grupa przybywająca na metę to zespół uczniów gimnazjum im. Waryńskiego. Wszyscy dochodzą w dobrej formie. Są zmęczeni, zlani potem — ale uśmiechnięci. Interesuje ich przede wszystkim czas w jakim przebyli swój 5 kilometrowy dystans.

Na mecie robi się tłok. Co chwila wpada nowa grupa maszerujących. Jest ich coraz więcej. Idą także dziewczęta. Większość grup idzie we wzorowym szyku zespołowym, szybkim, długim krokiem.

Na marginesie obserwacji poczynionych na mecie w parku Agrykola — nasuwa się jedna uwaga. Wśród uczestników marszu widzieliśmy sporo (zwłaszcza wśród dziewcząt) ubranych bardzo ciepło, odzianych w grube jesionki, swetry itp. Do chwili startu ubiór taki niewątpliwie był wskazany, ale w czasie intensywnego marszu był z pewnością niepotrzebnym obciążeniem, wywołującym większe zmęczenie, przeszkadzający ruchom i nadmiernie grzejący. Obserwowaliśmy jak z przybywających na metę pot lał się obficie, a po marszu następowało rozpinanie ciepłego odzienia, chowanie się w cień — wszystko razem idealnie sprzyjające ewentualnemu zaziębieniu. Na mecie młodzież powinna mieć więcej czujnej opieki.

WCZORAJ

[illegible] Olimpiadą w krajach zachodnio-europejskich [illegible] amatorstwa. Dyskusja na ten temat przypomina stare dysputy scholastyczne na temat ile diabłów może się zmieścić na główce od szpilki, bo wszyscy wiedzą, jak właściwie przedstawia się sprawa z t. zw. czystym amatorstwem, półamatorstwem itd., a tylko dla zachowania pozorów układa się jakieś kaduczne regulaminy, które nic nie mają wspólnego z rzeczywistością.

W każdym kraju jednak uważa się, iż tylko on jest „czysty", pod[illegible] i tak na przykład prasa francuska zarzuciła Austrii, że jej drużyny piłkarskie nie są amatorskie, wobec czego udział ich reprezentacji w Olimpiadzie byłby niedopuszczalny. Na to prasa austriacka oświadczyła, że [illegible]

„Na Olimpiadę w r. 1936 Austria wysłała drużynę z „prawdziwych amatorów" i dostała w skórę, ponieważ spotkała tam się z drużynami zawodowymi. Teraz nie będzie już taka głupia. Zresztą FIFA ustaliła tak, że każdy kraj ma według własnego uznania decydować, co jest u niego amatorstwem, a co [illegible]".

Czyli innymi słowy, jak ktoś po[illegible] amatorzy to FIFA będzie musiała to uznać. Też punkt wyjścia.

Ale dyskusja (i to bardzo jałowa) [illegible]

Towarzyskie spotkania piłkarskie

Rozegrane wczoraj spotkania towarzyskie przyniosły następujące wyniki. **Górnik Zabrze — Górnik Radlin 1:1 (1:1). Stal Sosnowiec — Stal Poznań 1:2 (0:0). Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Gdańsk 5:2 (3:1).**

Reprezentacja Armii ČSR — Repr. Wojska Polskiego 2:2

WARSZAWA. Z okazji dnia Wojska Polskiego odbyło się w niedzielę na stadionie WP w Warszawie międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Armii CSR a reprezentacją Wojska Polskiego.

Przed sędzią Nemcowskym stanęły drużyny w następujących składach:

REPREZENTACJA ARMII CSR: Benedikt, Jankovic, Labodic, Provalil, Barton, Gasparik, Solc, Kral, Pazicky, Ciprys, Bragagnola.

REPREZENTACJA WOJSKA POLSKIEGO: Stefaniszyn, (Kłaczek), Korynt, Serafin, (Piotrowski), Szczepański, Orłowski, Oprych (Łyszczarz), Sąsiadek, Kokot, (Janeczek), Breiter, Olejnik, Jezierski.

Znane zalety czechosłowackiej piłki nożnej — zaawansowana technika, budowanie akcji ofensywnych krótkimi i precyzyjnymi podaniami, współpraca bocznych pomocników z łącznikami, płaskie prostopadłe wystawienia i nie zawsze odpowiednie wykończenie dobrze pomyślanych akcji — oto co nam zademonstrowała jedenastka piłkarzy Armii CSR. Na tle wyrównanego zespołu gości, wyraźnie odcinali się umiejętnościami, mądry reżyser akcji ofensywnych — Pazicky — szybki tank ataku i celny strzelec — Bragagnola, oraz efektowny bramkarz Benedikt, celujący przede wszystkim w obliczonych wybiegach.

Drużynę polską charakteryzowały mniejsza dokładność w grze, ale większa szybkość oraz nieustępliwość w walce o piłkę. Walory te pozwoliły wyrównać różnicę w szkoleniu technicznym i sprawiły, że mecz toczył się pod znakiem równorzędności.

Na pochwałę z Polaków zasłużył sobie Breiter, który hołdując grze pozycyjnej, potrafił się często uwolnić od czułej opieki czechosłowackiego stopera i wyrabiać kolegom dogodne sytuacje do oddania strzału. Skrzydłowi — **Jezierski i Sąsiadek** — szybkimi ucieczkami i dokładnymi centrami, stwarzali groźne momenty pod bramką Czechosłowaków. Orłowskiemu wyraźnie nie odpowiadała dokładna gra środkowej trójki przeciwnika, dlatego nie zawsze w porę zdobywał się na energiczną kontrakcję.

Obaj obrońcy faktycznie nie stanęli na wysokości zadania, a również i Stefaniszyn nie miał swego najlepszego dnia.

PRZEBIEG GRY

Pierwszą bramkę zdobyli Polacy. W 13 minucie **Breiter** otrzymał prostopadłe podanie od Olejnika wygrał pojedynek z obrońcą czechosłowackim i silnym strzałem w górny róg strzelił nie do obrony. W 3 minuty później padło wyrównanie. Strzelcem bramki, po niefortunnym wybiegu Stefaniszyna był **Bragagnola**.

Ten sam gracz zdobył drugą bramkę dla Czechosłowaków w 22 min. W tym okresie goście mają wyraźną przewagę demonstrując szereg ładnych zagrań.

W 30 minucie Szczepański bije rzut wolny, Benedikt robinsonuje pod nogi przejmującego piłkę Jezierskiego, ale Polak jest szybszy od bramkarza Czechosłowaków podaje do Sąsiadka a ten dopełnia już tylko formalności.

W drugiej połowie gra staje się wolniejsza i mniej ciekawa niż przed przerwą. W 15 min. na miejsce Serafina wchodzi Piotrowski, a Kokota zmienia Janeczek.

W 22 minucie drużyna polska ma wielką szansę na odniesienie zwycięstwa, ale rzut karny egzekwowany przez Stefaniszyna broni Benedikt. Uprzednio po rzucie różnym bitym przez Sąsiadka piłka wpada do siatki, ale przed tym sędzia Nemcowsky odgwizdał rękę obrońcy Armii Czechosłowackiej.

Od tej chwili gra była wyrównana i toczyła się najczęściej na środku boiska. Na kilka minut przed końcem meczu w drużynie polskiej zaszła jedna zmiana kiedy to na miejsce Łyszczarza wszedł Oprych. Widzów 25.000.

Pięć meczów międzypaństwowych

Ubiegłej niedzieli rozegrano pięć piłkarskich spotkań międzypaństwowych które zakończyły się następującymi wynikami:

BELGIA — AUSTRIA 1:0 (1:0)
FRANCJA — SZWAJCARIA 2:1 (2:0)
FRANCJA II — GRECJA 1:0 (1:0)
SZWAJCARIA II — NIEMCY II 0:2 (0:0)
AUSTRIA II — SAARA 4:1 (2:0)

Liga NRD

BERLIN. (tel. wł.) W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo ligi NRD, rozegranych wczorajszej niedzieli, padły następujące wyniki:

Wismuth Aue — Stal Thale 0:1, Chemie Lipsk — Stal Altenburg 1:0, Aktivist Brieske-Ost — Motor Gera 0:0, Turbine Erfurt — VP Drezno 2:0, Fortschritt Meerane — Motor Wismar 0:3, Motor Dessau — Vorwärts Lipsk 1:1, Lokomotive Stendal — Rotation Babelsberg 2:0, Motor Oberschöneweide — Motor Zwickau 0:2.

W tabeli prowadzenie objęła drużyna zeszłorocznego mistrza, Chemie Lipsk, gdyż jej najgroźniejsi konkurenci — Rotation Drezno i Turbine Halle — pauzowali.

Wille (NRD) i Węgry zwyciężają w wyścigu „Dookoła NRD"

BERLIN. Dalsze etapy VII—IX wyścigu kolarskiego dookoła Niemieckiej Republiki Demokratycznej stały pod znakiem zaciętych walk o przodownictwo w klasyfikacji drużynowej. Węgrzy zdecydowanie prowadzili do VI etapu. W VII wyprzedziła ich Czechosłowacja, która jednak już w następnym etapie utraciła prowadzenie z powrotem na rzecz Węgrów, a w IX etapie została zepchnięta przez NRD na trzecią pozycję.

Po dziewięciu etapach w klasyfikacji drużynowej prowadzą Węgrzy 135,43,17 godz. przed NRD 135,50,34 i CSR 137,06,41 godz.

W klasyfikacji indywidualnej po dziewięciu etapach pierwszy jest **Wille** (NRD) w czasie 45,11 godz. przed **Kuczerą** (Węgry) 45,12,20 i **Szabo** (Węgry) 45,12,50 godz.

Wyniki etapów w konkurencji indywidualnej były następujące:

VII ETAP Erfurt — Kamienica 185,5 km: 1. Bartousek (Węgry) 6,22,35, 2. Trefflich (NRD) 6,22,38, 3. Nesl (CSR) 6,25,30.

VIII ETAP Kamienica — Zittau — 163,7 km: 1. Gaede (NRD) 5,07, 2. Schur (NRD) 5,08,6, 3. Marschner (NRD) 5,08,16.

IX ETAP Zittau — Cottbus — 153,9 km: 1. Svoboda (CSR) 4 22,21, 2. Kirchhoff (NRD) 4,23,21, 3. Nesl (CSR) 4,23,21.

BERLIN (tel.) W niedzielę zakończony został X etapem wyścig kolarski dookoła Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Trasa ostatniego etapu prowadziła z Cottbus do Berlina i wynosiła 189.5 km. Etap wygrał Nesl (CSR) w czasie 5.01.16 godz. przed Trefflichem (NRD) Svobodą (CSR) Kirchoffem (NRD) i Meistrem (NRD).

W końcowej klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął zespół węgierski przed NRD i CSR. Indywidualnie wygrał Wille (NRD).

Sportowcy radzieccy wzorem dla nas!

Szwendrowski mistrzem Polski na żużlu

Olbrzymi stadion im. gen. Świerczewskiego we Wrocławiu nie zdołał pomieścić tysięcy sympatyków sportów motorowych, którzy zjechali [illegible] kami III indywidualnych żużlowych mistrzostw Polski. Tłumy widzów nie zawiodły się, bowiem biegi dostarczyły wielu emocji, a kwestia komu przypadnie tytuł mistrza Polski była otwarta aż do przedostatniego biegu.

W [illegible] bok 12 zawodników, wyznaczonych przez komisję sportową PZM, zakwa[illegible] dia), **Kupczyński** (Spójnia), **Pruchniak** (Ogniwo) i **Maciejewski** (Stal). Ponadto w miejsce niedysponowanego **Woźniaka** (Unia) startował **Spychała** (Kolejarz).

Kiedy po uroczystościach otwarcia zawodów stanęła na starcie do pierwszego biegu doborowa czwórka: **Olejniczak, Spyra, Szwendrowski i Glapiak**, a więc zawodnicy, którzy w rozgrywkach ligi ż[illegible] kolejno największą ilość punktów, wydawało się, że bieg ten zadecyduje o mistrzostwie. Wygrał go Spyra przed Szwendrowskim, ustanawiając nowy rekord toru wrocławskiego 1:30 min. Olejniczak niespodziewanie zajął trzecie miejsce i w ten sposób pogrzebał swoje szanse na obronienie tytułu, zdobytego rok temu.

Ponieważ bieg trzeci i czwarty zakończył się zwycięstwami Raniszewskiego i Bonina (obaj Gwardia), z wielkim zainteresowaniem oczekiwano startu do następnego biegu, w którym zmierzyli się Spyra, Raniszewski i Bonin, nie mający straconych punktów. Tym razem przedstawiciel „górników", Spyra, uległ Raniszewskiemu spadając w ogólnej punktacji na drugie miejsce.

Po dalszych biegach, wygranych przez Szwendrowskiego i Spyrę, nowe emocje czekały nas w trzynastym biegu, w którym spotkali się Raniszewski i Szwendrowski. Zwyciężył w doskonałym czasie 1:30,6 zawodnik Ogniwa i w ten sposób wyrównały się szanse pierwszej dwójki bowiem Szwendrowski i Spyra mieli po jednej porażce i po jednym punkcie straconym. Raniszewski pozostał o 1 pkt. za nimi bowiem w biegu 13-[illegible] 3 za Fiałkowskim.

Zaczął się teraz pełen napięcia wyścig w tabeli. Szwendrowski, Raniszewski i Spyra nie start[illegible] sobą, toteż ich ostateczna lokata zależała od wyników, uzyskanych z pozostałymi zawodnika[illegible]

Spyra wygrał przekonywująco po[illegible] dziewiętnasty, w którym Szwendrowski miał za przeciwników Zenderowskiego [illegible] nowskiego (Włókniarz), miał rozstrzygnąć o mistrzostwie. Zakrawało z początku na sensację. Po słabym starcie Szwendrowskiego prowadził Bonin przed Zenderowskim. Brawurowo jadący Szwendrowski odrobił około 20 m straconych i przy dopingu ponad 60.000 widzów wyszedł na czoło w czwartym okrążeniu. W ten sposób Spyra i Szwendrowski zakończyli swoje starty, mając po 14 pun[illegible]

Zarówno w komisji sędziowskiej, jak i wśród publiczności poszły w ruch ołówki. Z wytworzonej bowiem sytuacji przy równości punktów i [illegible] bycia tytułu mistrza Polski przez Spyrę lub Szwendrowskiego mogła zadecydować suma czasu poszczególnych biegów.

3,10 sek. zadecydowały o tym, iż w chwilę po zakończeniu ostatniego biegu [illegible] mistrza Polski wręczona została Szwendrowskiemu. Tytuł pierwszego wicemistrza Polski zajął Spyra, a drugim wicemistrzem Polski został Raniszewski (Gwardia).

Jeszcze słowo o Olejniczaku. Doskonały ten zawodnik w drugim i trzecim swoim biegu nie dojechał do mety z powodu defektu maszyny. Dopiero czwarty jego start w biegu czternastym przyniósł mu jedyne zwycięstwo w czasie 1:30,3 (drugi czas dnia). Zwycięstwo Olejniczaka [illegible] robioną sportowo publiczność Wrocławia, wiedzącą, że Olejniczak odnosił w tegorocznych mistrzostwach nie[illegible] łowych zawodników z których wymienimy Szwendrowskiego i Raniszewskiego.

Tak więc trzecie indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu stały pod znakiem zwycięstw młodzieży, z których [illegible] ski dopiero pierwszy rok startują na torach żużlowych.

[illegible]

MISTRZ POLSKI — Szwendrowski (Ogniwo) 14 pkt.; I WICEMISTRZ — Spyra (Górnik) — 14 pkt., II WICEMISTRZ — Raniszewski (Gwardia) — 13 pkt. 4) Glapiak (Unia) 11 pkt., 5) Fiałkowski (Budowlani) — 10 pkt., 6) Suchecki ([illegible]) — 9 pkt., 7) Bonin (Gwardia) 9 pkt., 8) Dziura (Górnik) 7 pkt., 9) Olejniczak (Unia) 6 pkt., 10) Zenderowski (Budowlani) 6 pkt., 11) Pruchniak (Ogniwo) — 6 pkt., 12) Kwaśniewski (Budowlani) — 4 pkt.

Dalsze miejsca zajęli: Kupczyński (Spójnia) i Kaznowski (Włókniarz) po 3 pkt oraz Maciejewski (Stal) i Spychała (Kolejarz) po 2 pkt.

Nowy rekord Polski

GDAŃSK (tel.). W przerwie meczu o wejście do I ligi Budowlani Gdańsk — Gwardia Warszawa, sztafeta Budowlanych w składzie Nowak, Czeszko, Bocianówna i Moderówna zaatakowała rekord Polski na dystansie 4 × 200 m. Próba powiodła się w zupełności. Budowlani uzyskali czas 1.51.2 min., który jest nowym rekordem Polski.

W Istambule odbył się wielki turniej międzynarodowy w koszykówce, na którym doszło do zajść i awantur. I tak np. podczas meczu Francja — Turcja sędzia egipski (który na wiasem mówiąc robił wszystko, aby Turcy wygrali) musiał przerwać spotkanie na 5 minut, [illegible] publiczność zaczęła bombardować boisko butelkami, owocami, kulami papierowymi i innymi przedmiotami. Kiedy po dalszej [illegible] piłka wpadła na trybuny, zniknęła tam bez śladu i poszukiwanie za nią trwało 10 minut. Francuzi wygrali różnicą jednego punktu, po dogrywce, [illegible] bić. Również podczas innych meczów miały miejsce ekscesy i bójki.





Fragment z meczu Unia Chorzów — Górnik Radlin 4:2 (2:1) rozegranego w ramach uroczystości otwarcia zakładów koksochemicznych w Zdzieszowicach. Na zdjęciu: Szymkowiak (Unia) asekurowany przez Cebulę i Bartylę wyłapuje strzał Krasówki.
(Fot.: N. Boronowski)

Unia — Gwardia 1:2 (0:2)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Obrońcy: Flanck, Dudek — łatwo rozbijali przed przerwą nieśmiałe próby ofensywne Unii, a pomoc mogła się w zupełności poświęcić grze, wspomagającej atak. Pod tym względem brylował szczególnie Mamon, którego raidy celne podania, długie corssy były najlepszej, krajowej marki. Błyskotliwa piątka ofensywy Gwardii, w której na najlepszą notę zasłużył finezyjny i roztropny w akcjach **Palkolo** oraz po przerwie, za pracowitość, **Gracz**, częstymi „rozsadami" wprowadzała niemały zamęt w szeregi obronne Unii.

Obraz gry uległ zmianie po przerwie. Uniści, jakby otrząsnąwszy się z kompleksu niższości, kilkakrotnie szybko wiązali ofensywne zagrania i nerwowy Jurowicz miał sporo roboty.

Przyczyną tej zmienności układu sił były obie linie pomocy. Kiedy wzmógł się nacisk chorzowian, wyszło na jaw, że trzej pomocnicy Gwardii są świetnymi dostarczycielami piłek dla ofensywy, lecz dystruktywnie nie zawsze umieją sprostać zadaniu. Całkiem inaczej „sprawowała się" pomoc Unii. Niestrudzony Suszczyk wypełniał ogromny zakres pracy, niweczył nieraz akcje lewej strony krakowskiego ataku, zasilał swój napad mierzonymi piłkami i często rzutami wolnymi niepokoił Jurowicza. Razem jednak z współtowarzyszami tej linii nie tworzył nigdy zwartej całości, bo Hajduk ma jeszcze zbyt mało rutyny, by zawczasu przejrzeć zaczepne zamiary przeciwnika, a Jacek zgrał wiele gdorzej, niż zwykle.

Znaczna zmiana nastąpiła w rozwoju talentu młodego bramkarza Unii, **Szymkowiaka**. Trzeba mu w porę wytłumaczyć, że postawa bramkarza nie jest uzależniona od cyrkowych popisów (nożyce!) przy łatwych piłkach, ale wymaga dobrego ustawiania, wyczucia sytuacji, pewności chwytu i obliczonych wybiegów. (kw)

Ogniwo Bytom — Kolejarz Warszawa 0:0

OGNIWO: Skromny, Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Jerominek, Trampisz, Kander (Kulawik), Moskacz, Wiśniewski.

KOLEJARZ: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Zelenay (Szularz) Poniniek, Łącz, Wesołowski, Kobylański.

Sędzia **Bukowski** (Radom). Widzów ok. 4.000.

BYTOM. Ligowe pożegnanie bytomskiego Ogniwa z własną widownią wywołało jedynie [illegible] wśród nielicznych widzów. Ostatnia szansa na zwycięstwo zaprzepaszczona została w sposób wręcz „mistrzowski". Miejscowi, przeważając bez mała przez cały okres gry, zaledwie kilka razy zmusili Borucza do interwencji. Trudno jednak myśleć o wygranej, skoro dysponuje się tylko jednym, pełnowartościowym, szybkim, o dość urozmaiconym repertuarze zwodów napastnikiem — Wiśniewskim.

Ruchliwy skrzydłowy Ogniwa robił co mógł cofał się do tyłu, gdzie zdobywał piłki samodzielnie się przedzierał, ogrywał Wołosza, ale powolni koledzy ofensywy nie nadążali za jego akcjami lub też nie wiedzieli, co zrobić z dokładnymi dośrodkowaniami. Początkowo wydawało się, że Trampisz wraz z Wiśniewskim będą tworzyć groźną parę, która może zadecydować o rezultacie spotkania. Niestety jednak Wiśniewski został osamotniony, gdyż Trampisz wolał wózkować aż do utraty piłki, aniżeli zawiązać współpracę i budować zagrania, mogące przynieść bramki. Pozostałe linie Ogniwa nie zawiodły, choć łączność bocznych pomocników z napadem nie zawsze znajdowała właściwy wyraz.

W Kolejarzu najlepiej spisali się obrońcy oraz Borucz. W ataku wyróżnić należy bardzo ruchliwych napastników — Wesołowskiego i Kobylańskiego.

Brak porządkowych podczas meczu Ogniwo — Kolejarz sprawił że po jego zakończeniu część publiczności wbiegła na boisko i czynnie znieważyła sędziego. (kw)

Włókniarz Kraków — Ogniwo Kraków 1:1 (1:1)

WŁÓKNIARZ: Rybicki, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak (Cholewa), Bożek, Glajcar.

OGNIWO: Pajor, Gędłek, Gilmas, Mazur, Kaszuba, Kolasa, Pawłowski, Rajtar, Radoń, Kadłuczka, Bohula.

Bramki zdobyli: Bożek w 7 minucie dla Włókniarza, Pawłowski w 15 minucie dla Ogniwa. Sędzia Klocek z Katowic. Widzów 8.000.

Ostatnie w tym roku „małe derby Krakowa" przyniosły widzom duże rozczarowanie, zarówno co do wyniku, jak i samej gry. Tak bezbarwnego meczu nie pamiętają w tym sezonie boiska krakowskie. Zawód sprawiły obydwie drużyny, a przede wszystkim ich formacje ofensywne.

Napastnicy, zarówno Ogniwa jak i Włókniarza, robili wrażenie jak gdyby kompletnie zapomnieli o tym, że na meczu strzela się bramki. Toteż paradoksem niedzielnego spotkania był fakt, że autorami wyniku remisowego byli obydwaj bramkarze. Niezgrabnością popisał się najpierw bramkarz Ogniwa, Pajor, który, mając w rękach piłkę, wypuścił ją a stojący przed nim Bożek nie miał nic innego do roboty, jak ją ulokować w bramce Ogniwa. Krótkotrwała była jednak radość Włókniarza. W osiem minut później Rybicki wybiegł [illegible] w stronę pustej bramki piłkę Pawłowski bez wysiłku ulokował w bramce Włókniarza. Po 15 minutach gry usta[illegible]

Po utracie Nowaka (24 minuta), który, upadając na ziemię za linią autową, zwichnął rękę i został zniesiony z boiska, atak Włókniarza przestał w ogóle istnieć na boisku.

Kolejarz Poznań — Budowlani Chorzów 1:1 (1:0)

Bramki strzelili: dla Kolejarza w 34 min Aniola, dla Budowlanych w 48 min Glanc.

BUDOWLANI: Janik, Karmański, Kulik, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Glanc, Januszek, Barański, Pistula, Piłarek.

KOLEJARZ: Pokorski, Łepka, Deska, Czapczyk, Tarka, Chudziak, Polka, Aniola, Brzezańczyk, Gogolewski, Kołtuniak (Urbaniak).

Grająca bez Spodziejl drużyna Budowlanych [illegible] punkt, mimo że więcej szans na zwy[illegible] dogodnych pozycji do uzyskania bramek zaprzepaścił konkwistorski atak poznaniaków, w którym szczególnie słaby dzień miał Aniola.

W zespole śląskim najlepszą formacją była jak zwykle pomoc. Stoper Wieczorek był nie tylko najlepszym zawodnikiem tej linii w Budowlanych, ale śmiało nazwać go można bohaterem całego meczu. Obok Wieczorka na wyróżnienie zasługuje Barański oraz Glanc. Prowadzenie zdobył Kolejarz w 34 min ze strzału Anioły Budowlani wyrównali w 48 min przez Glanca.

Sędzia Frąckowski z Wrocławia był bardzo uważnym arbitrem i wywiązał się ze swego zadania.

Włókniarz Łódź — Gwardia Szczecin 2:1 (0:0)

GWARDIA: **Piotrowski, Wielga, Sta[illegible] nik, Piątek, Suchogórski, Piszak** [illegible]

WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, (Rakowiecki), Stusio, Urban, Wapiennik, Różycki Pacześ, Szymborski, Olejniczak, (Baran) Hogendorf.

Bramki strzelili: Pacześ i Hogendorf. Dla pokonanych Opitz. Publiczności ponad 3000. Sędzia Haselbusch (Warszawa).

[illegible] w tym żadnej przesady, jeśli się stwierdzi, że zasługą Szczurzyńskiego było uratowanie dla łodzian dwóch punktów. To on w 15 minucie drugiej połowy meczu obronił ładną paradą rzut karny. Również i w późniejszym okresie gry bramkarz łódzki kilkakrotnie interweniował b[illegible]

Dzielnie sekundowała mu obrona. Również w grze trójki pomocy nie mogliśmy dostrzec rażących błędów. Jak zwykle, zawiódł napad. Sprawiał on wrażenie całkowicie rozklejonej formacji, która nie posiadała w swych szeregach ani jednego zawodnika — strzelca. Dopiero po przejściu Barana do ofensywy, napad łódzki stał się b[illegible] mym niebezp[illegible]

Drużyna gości niewiele umie ze sztuki piłkarskiej. W porównaniu jed[illegible] z [illegible] bardzo dobrze przygotowana jest kondycyjnie. Gwardziści górowali szyb[illegible] zawiłe kombinacje, szukając najprostszych dróg do bramki łodzian.

[illegible] pod uwagę przebieg całego spotkania, mecz mógł zakończyć się remisem [illegible] zwycięstwem gości. W ich zespole wyróżniła się przede[illegible]ców — Wielga, Stachecki — pracowity stoper Derdziński oraz lotyn Opitz.

Węgry — ČSR 2:1 (1:1)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mu się ani dryblingi, ani zaskakujące strzały. Puskas nie przewidywał, że w mało znanym Recku znajdzie godnego kontrpartnera. Peszyła go troskliwa opieka Czechosłowaka, jego szybkość i nieustępliwość w walce.

Puskas był więc cieniem wielkości, która zdumiewała stadiony Europy, a to nie pozostało bez wpływu na jego kolegów. Przede wszystkim niedyspozycję kapitana zespołu odczuł dotkliwie Kocsis. Wprawdzie popisał się kilku technicznymi majstersztykami, wykorzystał dwa błędy Szafranka, ale jesteśmy przyzwyczajeni do znacznie lepszej gry tego wybornego technika.

Mecz rozpoczął się od ofensywy Czechosłowaków. W pierwszym kwadransie uzyskali oni dwa rzuty rożne, ale już wtedy wyszło na jaw, że Bouzek jest zdecydowanie najsłabszym graczem na boisku, a jego partner z prawej strony, Dubaj, niewiele go tylko przewyższa. Prawa flanka ataku czeskiego nie istniała i to w tak dosłownym sensie, iż Lantos po prostu nudził się, w oczekiwaniu na piłkę. Niebezpieczny, bo niezwykle ruchliwy i przebojowy był Vejwoda na lewym łączniku, który stwarzał Henniemu wiele kłopotów.

W okresie wielkiego naporu Czechosłowaków, Kocsis wyrwał się nagle ze środka do solowego raidu i minąwszy łatwo Szafranka, zdobył bramkę. Konsternacja na widowni była tak olbrzymia, iż grobowym milczeniem przyjęto tę bramkę.

W dwie minuty później stadion huczał od burzliwych oklasków i długotrwałych okrzyków. To Vejwoda, zmyliwszy Kovacsa II, strzelił nie do obrony. Natychmiastowa kontrofensywa Madziarów załamała się na przedpolu bramki gospodarzy. Puskas troskliwie oglądał swoje buty, jakby one to właśnie były przyczyną jego niecelnych strzałów i niefortunnych podań. Węgrzy wybici zupełnie z konceptu, dawali wprawdzie lekcję techniki, graniczącej z ekwilibrystyką, ale nie przynosiło to żadnego efektu.

60 minuta — to najbardziej krytyczny moment zawodów. Wtedy to właśnie sędzia Fronczyk popełnia kolejno trzy kapitalne błędy. Najpierw przeoczenie fauli w rejonie pola karnego, a następnie, kiedy najpierw zarządził grę od środka po bramce, zdobytej przez Peska, aby w parę chwil potem uwzględnić reklamację Węgrów i odgwizdać spalony. Jest to niezwykle rzadko notowany w kronikach spotkań międzypaństwowych wypadek, kiedy sędzia cofa po reklamacjach zawodników swą decyzję w sprawie uznania bramki.

Jasne, że zmiana decyzji sędziego nie mogła wywołać zadowolenia piłkarzy, a także widowni. Przez co najmniej 5 minut gra toczy się w niezwykle nerwowej atmosferze. Szybciej opanowują się jednak Węgrzy i przejmują inicjatywę. Moravek ma teraz okazję popisać się swym talentem, broniąc kolejno szereg groźnych strzałów Palotasa i Kocsisa. Na 3 minuty przed końcem rozstrzygnęły się losy meczu. W chwili, gdy gospodarze z impetem nacierali na pole karne Węgrów, jeszcze raz Kocsis cofnął się głęboko, przejął błyskawiczne podanie Bozsika, a jego niesłychanie wysoka technika pozwoliła na spokojny drybling przez dwie trzecie boiska i pewny celny strzał, wobec którego Moravek był bezradny.

Mecz w całości był może emocjonujący, ale nigdy nie zdarzyło się nam widzieć Węgrów w tak słabej formie, a od nich zależy czy spotkanie toczy się na wysokim poziomie, czy też przypomina naszą krajową ligową szarzyznę. Po meczu nie kryli swego niezadowolenia Węgrzy, duże rozczarowanie ujawniali także Czechosłowacy. Były trener Gwardii Kuchenka wyznał szczerze, iż był to najsłabszy mecz międzypaństwowy, jaki miał możność oglądać w ciągu ostatnich paru lat. Jest w tym zapewne przesada, a Kuchenka może zapomniał o niektórych fatalnych meczach naszej drużyny, tym niemniej wydaje się, iż przeciw tak grającym Węgrom nasi piłkarze mieliby szanse zrehabilitować się za wszystkie dotychczasowe niepowodzenia.

Mecz drugich drużyn rozegrany w Budapeszcie przyniósł zwycięstwo Węgrom 4:0 (4:0).

ČSR — Austria 143:76 w lekkoatletyce

PRAGA. (tel.). W niedzielę nastąpiło dokończenie międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Czechosłowacja — Austria. Gospodarze odnieśli pełny sukces wygrywając 143:76.

W drugim dniu ustanowiono 2 nowe rekordy krajowe. Czechosłowak Dadak uzyskał w rzucie młotem doskonały wynik 57.60 m a Austriak Stuebl wygrał pod nieobecność Zatopka bieg na 10.000 m w nowym rekordowym czasie Austrii 31.59.4 min. Drugim był również Austriak Roetzer 32.02.6 min.

W ramach tego meczu sztafeta CSR w składzie Koubek, Zatopek, Cevona i Jungwirth usiłowała pobić rekord świata na dystansie 4 × 1.500 m. Kiepska, nowowybudowana bieżnia, uniemożliwiła uzyskanie doskonałych rezultatów. Mimo to biegacze ustanowili nowy rekord krajowy czasem 15.45.4 min. Stary rekord wynosił 16.22.8 min.

Liga kosza wystartowała

CWKS — GWARDIA (KRAKÓW) 45 : 69 (26 : 38)

WARSZAWA (tel. wł.) Gwardia w zupełności potwierdziła swoje aspiracje do tytułu mistrza ligi, przewyższając pod każdym względem wojskowych, którzy razili brakiem zgrania i niedyspozycją strzałową. W zespole zwycięzców doskonale grali: Dąbrowski i Arlet, którzy zdobyli największą ilość punktów dla swej drużyny. W CWKS najlepszym był Lubelski.

KOLEJARZ (OSTRÓW) — SPÓJNIA (GDAŃSK) 30:48 (24:24)

OSTRÓW (tel. wł.) Po zaciętej grze zwyciężyła Spójnia, zapewniając sobie zaraz w pierwszym okresie po przerwie przewagę punktową. Goście byli lepsi technicznie. Kolejarze nie wykorzystali 17 rzutów osobistych. Na wyróżnienie zasługują u gości Markowski i Wojtowicz, u gospodarzy Nowacki i Grzenda.

KOLEJARZ (POZNAŃ) — WŁÓKNIARZ (ŁÓDŹ) 29:42 (10:23)

POZNAŃ (tel. wł.) Pierwszy mecz ligowy Kolejarza wykazał, że po odmłodzeniu drużyny nie przedstawia on tej wartości co dawniej. Włókniarz miał zdecydowaną przewagę w pierwszej połowie gry. Największą ilość punktów zdobyli: dla gospodarzy — Fenglerski i Bajer po 6, dla gości Maciejewski 12 i Zyliński 10.

Ogniwo (Kraków) — Kolejarz (W-wa) 53:45 (29:21)

KRAKÓW (tel. wł.) Zwycięstwo krakowian, dla których największą ilość punktów uzyskali: Kwapisz 17 i Łuczak 10, było w pełni zasłużone. U gości wyróżnił się Złotkiewicz.

Spójnia (Łódź) — AZS (Warszawa) 40:32 (14:10)

Gwardia Warszawa nadal na czele

BUDOWLANI GDAŃSK — GWARDIA WARSZAWA 4:2 (2:1)

GDAŃSK (tel. wł.). Budowlani Gdańsk w obecności 25.000 widzów odnieśli cenne zwycięstwo w meczu o wejście do I ligi zwyciężając drużynę warszawskiej Gwardii 4:2 (2:1). Gdańszczanie zagrali jeden z najlepszych meczów w sezonie i przewyższali zespół gości bojowością, umiejętnościami technicznymi, a przede wszystkim grą zespołową. Z zespołu gospodarzy trudno kogoś wyróżnić. Najlepszym zawodnikiem gości był bezsprzecznie Paprotny w bramce, który doskonałą grą uchronił swój zespół przed cyfrowo wyższą porażką.

Bramki zdobyli: Goździk w 5, Gronowski w 15 dla Budowlanych a Piechaczek w 29 min. dla Gwardii. Po zmianie pól Goździk najlepszy napastnik Budowlanych w 53 i 59 minucie strzelił dwie dalsze bramki, zapewniając swej jedenastce zwycięstwo. Drugą bramkę dla Gwardii uzyskał w 76 min. rezerwowy napastnik Drozdowski, który zastąpił po przerwie Piechaczka. Sędziował Przybysz.

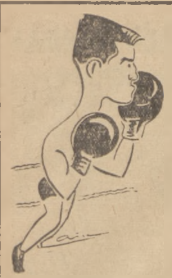
GÓRNIK WAŁBRZYCH — OWKS KRAKÓW 0:1 (0:1)

WAŁBRZYCH (tel. wł.) Bramkę zdobył w 16 minucie Kroczek. Sędziował Szperling z Łodzi. Widzów 15.000.

Po trzeciej porażce można dzisiaj już śmiało powiedzieć, że wałbrzyski Górnik przekreślił swoje szanse na wejście do I ligi. Z meczu na mecz gra coraz słabiej, a we wczorajszym spotkaniu z OWKS Kraków, górnicy wręcz zawiedli. Ich atak nie przedstawia obecnie żadnej wartości potencjonalnej.

OWKS Kraków wygrał wprawdzie w nikłym stosunku, ale zupełnie zasłużenie, gdyż był drużyną zdecydowanie lepszą pod każdym względem. W drużynie wojskowych wyróżnili się Durniok w obronie, Felus w pomocy oraz Dwernicki i Więcek w ataku. W Górniku Wałbrzych na wysokości zadania stanęła jedynie linia pomocy.

Gwardia Warszawa	3	4:2	9:5
Budowlani Gdańsk	3	4:2	7:6
OWKS Kraków	3	4:2	4:6
Górnik Wałbrzych	3	0:6	2:5



Bokserzy i front

Wychowanie fizyczne i sport w krajach Zachodu służą interesom podżegaczy wojennych

„Sport jest apolityczny!", „Uprawiajcie sport dla sportu!" — pod tymi demagogicznymi hasłami burżuazja od dawna usiłowała wciągnąć młodzież do swoich organizacji sportowych. Szeroko propagując konieczność uprawiania sportu, koła rządzące krajów kapitalistycznych dbają wyłącznie o swoje własne interesy klasowe.

Jeszcze na długo przed wybuchem drugiej wojny światowej burżuazja usiłowała przy pomocy organizacji sportowych odciągnąć masy pracujące, a przede wszystkim młodzież, od udziału w walce rewolucyjnej klasy robotniczej, oraz podporządkować sportowców swojemu wpływowi, przygotować z nich „mięso armatnie" dla imperialistycznych wojen.

Sport i wychowanie fizyczne, jako środek pozawojskowego przygotowania ludności do wojny, szeroko stosowano w swoim czasie w Niemczech weimarowskich. Odwetowcy usiłowali w ten sposób uzupełnić liczebny stan wojska, ograniczony na podstawie traktatu wersalskiego. O zastąpieniu służby wojskowej sportem starał się w pierwszym okresie po pierwszej wojnie światowej i były francuski minister spraw wojskowych Painleve. W kilkanaście lat później Hitler i Mussolini wyzyskiwali organizacje sportowe do kształcenia w nich morderców i przestępców, do wychowania swojej soldateski w duchu rasowej nienawiści, okrucieństwa i krwiożerczości.

Obecnie, kiedy w krajach kapitalistycznych wciąga się wszystkie współczesne osiągnięcia nauki i techniki oraz kulturę i sztukę do krwawych planów imperializmu, z wielką ostrością wysuwane jest zagadnienie podporządkowania tym planom również i sportu. I jeżeli przedtem podżegacze wojenni maskowali swoje istotne cele w sporcie obłudnymi hasłami o „apolityczności" i „neutralności" ruchu sportowego, to obecnie otwarcie propagują sport, jako środek kształcenia żołnierzy.

„Sport to wojna"

W rozniecaniu histerii wojennej wśród sportowców krajów kapitalistycznych znaczną rolę odgrywa prasa sportowa. Strasząc swoich czytelników „czerwonym niebezpieczeństwem" i naświetlając walkę miliarderów i milionerów amerykańskich o panowanie nad światem jako „obronę" Ameryki i krajów Europy zachodniej, amerykańska sprzedajna prasa sportowa, a w ślad za nią i zmarshallizowana prasa Zachodu, ze wszech miar zachwalają kult wojny, gwałtu, rabunku i terroru.

Wśród sportowców szeroko propaguje się urojone „teorie" amerykańskiej „filozofii" sportu, forsuje się ideę, że wojna jest „koniecznością biologiczną i socjologiczną", że wojna — to, mówiąc ogólnie, nie wojna, lecz zawody sportowe. „Sport — to wojna, a wojna — to sport" — twierdzą sprzedajni pismacy na łamach neofaszystowskich pism. I czy nie wszystko jedno, gdzie uprawiać „sport" — na stadionie, na placu sportowym lub na zalanych krwią polach Korei?...

„Zadanie sportowe" w Korei

Lotnicy amerykańscy, jak to przyznaje dziennik „New York Times" przekształcili terytorium Korei w doświadczalny poligon. We francuskim tygodniku „Monde" w numerze z dnia 29 stycznia br. niejaki Charles Povel zamieścił artykuł, poświęcony działaniom amerykańskich piratów powietrznych. W artykule tym cynicznie oświadcza, że lotnicy amerykańscy traktują swoją „misję" w Korei, jako „zadanie sportowe".

Kim są mordercy koreańskich dzieci, kobiet i starców kim są przestępcy, których potworne czyny, dokonywane w Korei, wzbudzają nienawiść całego świata?

Bokserzy i wojna

Dławiąc się z zachwytu, belgijski dziennik „Le Sport", w artykułach pt. „Bokserzy i wojna" oraz „Bokserzy i front", opublikowanych w numerach z 30 marca i 6 kwietnia br., donosi, że „bokserzy amerykańscy biorą czynny udział w działaniach wojennych na Korei" i że „udział sportowców amerykańskich w wojnie powiększy się znacznie".

Cały system wychowania młodzieży w USA, łącznie z systemem wychowania sportowego nastawiony jest na przygotowanie okrutnych i posłusznych żołnierzy. „Sport i wychowanie fizyczne pomaga nam w szkoleniu dla naszych sił zbrojnych doskonale przygotowanych fizycznie i wytrenowanych mężczyzn i kobiet", — oświadcza amerykański tygodnik sportowy „Atletic Journal". (numer z lutego br.)

Militarystyczne wychowanie w USA zaczyna się od lat dziecięcych. W szkole amerykańskiej zaszczepia się dzieciom zamiłowanie do ubioru wojskowego, parad i dyscypliny wojskowej. Lekcje wychowania fizycznego zastąpiono lekcjami bojowego wyszkolenia; wykładowcami są oficerowie armii USA. Rynek książkowy zawalony jest literaturą militarystyczną, pouczającą, jak należy poprzez sport realizować „naukę zabijania".

Przygotowanie wojskowe prowadzi się pod pozorem wychowania fizycznego również i na uniwersytetach amerykańskich. Na czele katedr wychowania fizycznego stoją wyżsi oficerowie, opłacani przez departament spraw wojskowych.

Mobilizacja bokserów i piłkarzy

Dla przygotowania kadr wojskowych szeroko wykorzystuje się również sport zawodowy. W najbliższym czasie do armii USA zostanie powołanych ponad 5,000 — zawodowych bokserów, piłkarzy i koszykarzy. Dążąc do odpowiedniego spreparowania opinii publicznej, prasa sportowa Ameryki drukuje liczne wypowiedzi bezimiennych sportowców, proszących rzekomo o przyjęcie do wojska.

Wszystkie przedsięwzięcia soldateski amerykańskiej, mające na celu militaryzację młodzieży napotykają jednak na poważne trudności. Sportowcy, jak i większość młodzieży amerykańskiej, nie chcą być mięsem armatnim, używanym do awanturniczych planów monopolistów amerykańskich.

Informacje, nadchodzące z Korei, przynoszą codziennie nowe wiadomości o niesławnej śmierci sportowców amerykańskich. Na listach zabitych znajduje się nazwisko mistrza armii amerykańskiej na rok 1950, boksera wagi ciężkiej, Jacksona, boksera wagi średniej Cherseya i wiele innych.

W Jugosławii

Coraz większego rozmachu nabiera militaryzacja ruchu sportowego w krajach zmarshallizowanych. Energicznie przystąpili do wykonania tego zadania tito-faszyści jugosłowiańscy. Przekształcając Jugosławię w bazę wypadową agresji, klika Tito-Rankovica zdecydowanie dąży do remilitaryzacji i faszyzacji młodzieży. Według relacji gazety „Pod sztandarem internacjonalizmu", władcy z Belgradu przekształcili cały kraj w obóz wojskowy, zmilitaryzowali zakłady naukowe, zrzeszenia sportowe, związki młodzieżowe, organizacje Czerwonego Krzyża itd.

„Obecnie w Jugosławii hołdują tylko zmilitaryzowanym dyscyplinom sportowym", — pisze organ jugosłowiańskich emigrantów rewolucyjnych dziennik „O socjalistyczną Jugosławię". Dla stworzenia pozorów rozwoju wychowania fizycznego i sportu w kraju, titowcy utrzymują liczną grupę sportowców-zawodowców, którzy reprezentują „sport jugosłowiański" na zawodach międzynarodowych.

We Francji

Ciężkie następstwa histerii wojennej, rozdmuchiwanej przez imperialistów amerykańskich, odczuwają sportowcy Francji. Według organu sportowców — robotników Francji, „La Vie de la FSGT", wściekły wyścig zbrojeń doprowadził do tego, że we Francji znacznie zmniejszyła się ilość wykładowców wychowania fizycznego, a cały szereg szkół wychowania fizycznego (m. in. i szkoła w Joinvielle) zostało zamkniętych. Rząd wydał natomiast rozkaz utworzenia ośmiu zmilitaryzowanych szkół sportowych. Wśród sportowców francuskich prowadzi się propagandę, nawołującą do wstępowania do tych szkół. „Jeżeli chcecie mieć dobrą pozycję w wojsku — wstępujcie do narodowej wojskowej szkoły wychowania fizycznego w mieście Pao", — nawołuje francuski dziennik sportowy „Equipe". W niektórych departamentach Francji pracują specjalnie wydelegowani instruktorzy — oficerowie, którzy kierują wojskowo - sportowym przygotowaniem młodzieży. „Krok za krokiem rujnuje się i bez tego już zachwianą bazę naszego sportu", — pisze francuski tygodnik sportowy „Miroir Sprint".

W Niemczech Adenauera

Wychowaniu fachowych morderców służy sport i w Niemczech zachodnich. „Dla wszystkich nas jest jasne, — oświadczył dwa lata temu jeden z przywódców niemieckiego, demokratycznego ruchu sportowego — że w Niemczech zachodnich lokaje podżegaczy do nowej wojny wykorzystują działalność sportową do realizowania swoich przestępczych planów".

Obecnie militaryzacja ruchu sportowego Niemiec zachodnich prowadzona jest z jeszcze większą intensywnością. Pod kierownictwem przestępców wojennych tworzy się formacje i organizacje neofaszystowskie, które pod płaszczykiem sportu wciągają do swoich szeregów młodzież przygotowując ją do wojny. (W tych dniach zarejestrowany został w Hamburgu nowy klub sportowy „Ostpreussen" (przyp. red.). W organizacjach tych szczególny nacisk kładzie się na uprawianie sportów motorowych. Większość organizacji wprowadziła u siebie dyscyplinę wojskową.

„Wychowanie fizyczne, higieniczne i cywilne"

Duch militaryzmu przesiąkł głęboko całą pracę, związaną z wychowaniem fizycznym słuchaczy średnich i wyższych szkół krajów zmarshallizowanych. W Anglii np. uczniów zmusza się do zdawania egzaminów według programu zmilitaryzowanego korpusu wojskowego dla młodszych. We wszystkich średnich zakładach naukowych Kanady wprowadzone zostało przygotowanie wojskowe, które nosi oficjalną nazwę „wychowania fizycznego, higienicznego i cywilnego". Obowiązkowy program tego „wychowania cywilnego" przewiduje m. in. naukę strzelania.

Duchem militaryzmu przesiąkło wychowanie fizyczne w szkołach Holandii, Włoch, Belgii i innych krajów. Reakcyjne koła różnych krajów popierają ze wszystkich sił rozwój stosunków sportowych z faszystowską Hiszpanią i Jugosławią.

W czasie trwania Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Berlinie, podżegacze wojenni zorganizowali w tym czasie igrzyska sportowe reakcyjnej studenterii. Igrzyska te, które odbyły się w Luksemburgu, zakończyły się pełnym fiaskiem.

Fiaskiem też skończą się przestępcze plany podżegaczy wojennych, ponieważ na czele walki o pokój stoi potężny Związek Radziecki i Wielki Stalin.

E. Kajmazowa
Teoria i praktyka kultury fizycznej Nr 8



Żochowski (po prawej) odniósł zdecydowane zwycięstwo w rzucie dyskiem na meczu Polska — NRD w Warszawie. Po lewej: przeciwnik Polaka — Schmidt, który zajął drugie miejsce. (Fot.: Kwiatek)

Sylwetki sportowców radzieckich

Anatol Bułakow — najlepsza „mucha" Europy

Cyrk moskiewski wyglądał tym razem nieco niezwykle. Widownię udekorowano sztandarami państwowymi Związku Radzieckiego i Finlandii. [illegible] ring. Hymn Młodzieży Demokratycznej zainaugurował międzypaństwowy mecz bokserski między reprezentacjami ZSRR i Finlandii.

W pierwszej parze walczył Anatol Bułakow. Nie była to dla niego zwykła walka — Anatol po raz pierwszy w życiu występował w międzypaństwowym spotkaniu.

Przeciwnicy stanęli na ringu. Teraz można było porównać obydwóch bokserów. Fin był wyższy od Bułakowa prawie o głowę. Z 76 walk bokserskich, 64 rozstrzygnął na [illegible] korzyść. Wielokrotnie brał udział w międzypaństwowych spotkaniach z najlepszymi bokserami Polski i Francji.

Na koncie Bułakowa było tylko doświadczenie walk na ringu juniorów i kilka spotkań z rutynowanymi bokserami.

Fin badawczo przypatrywał się małemu przeciwnikowi, w którego [illegible] gotowość do wytrzymania pierwszej próby.

Od tego czasu minęło prawie trzy lata, lecz wszystkie przeżycia pozostały w pamięci Anatola.

— Widziałem przed sobą przeciwnika — wspomina Anatol — którego technika i taktyka były mi nieznane; przeciwnika, którego trzeba było poznać i... pokonać. Po drugiej rundzie trener pow[illegible] mi: „Nie dawaj mu ani na sekundę odpoczynku, a wszystko ułoży się doskonale".

W trzeciej rundzie ciągle atakowałem Lunberga, który dwukrotnie był na deskach. Zabrzmiał końcowy gong — i na wielkiej tarczy pod drogim słowem „Moskwa" ukazała się pierwsza jedynka. Pod napisem „Finlandia" nadal p[illegible] „zero".

Po walce pytano czy odczuwałem zdenerwowanie.

— Tak — odrzekłem, [illegible]owałem się. Nie dlatego, że zabrakło mi wiary we własne siły. Boks uprawiam już od dwunastego roku życia. Wielką, radziecką szkołę boksu przeszedłem w „Młodym Dynamowcu", pod kierownictwem najlepszych trenerów. Dwukrotnie zdobyłem tytuł mistrza kraju juniorów. Znałem swoje siły i wierzyłem, że radziecka szkoła boksu jest przodująca. A jednak niepokoiłem się, czy zdołam należycie odwdzięczyć się samemu narodowi za zaszczyt i zaufanie okazane przez powołanie mnie do drużyny reprezentacyjnej. Czy nie [illegible] z drużyny i swojego trenera.

Z tego prostego opowiadania komsomolca Bułakowa wyłania się oblicze, dążenia i myśli sportowca - patrioty, — który wyrósł i wychował się w kraju, budującym komunizm.

Bułakow, jak i wszyscy ludzie radzieccy, jest człowiekiem o w[illegible] zamiłowaniu do pracy. Zalety [illegible] kazywał Bułakow i w instytucie wychowania fizycznego. Wytrwałość, zdyscyplinowanie, skromność, pragnienie zdobycia nowych wiadomości — oto podstawowe rysy charakteryzujące [illegible].

Latem 1949 roku student — komsomolec, Anatol Bułakow, wyjeżdża jako członek radzieckiej delegacji sportowej do Budapesztu na X Światowe Igrzyska Akademickie. Trzykrotnie walczył młody bokser radziecki i trzykrotnie zwyciężył. Bułakow zdobył wówczas złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata. Umiejętności, zademonstrowane w walkach były tak wspaniałe, że kolegium sędziowskie przyznało mu specjalną nagrodę dla najlepszego technika turnieju.

Na ringach europejskich znane jest nazwisko fińskiego boksera, Hamalainen'a. Bokser ten, biorąc udział w spotkaniu między reprezentacjami Europy i Ameryki, wysoko wypunktował boksera amerykańskiego, zdobywając popularną za Oceanem nagrodę „złote rękawice". W maju ub. roku na międzynarodowym turnieju bokserskim w Polsce, Bułakow spotkał się z Hamalainen'em. Przewaga radzieckiego boksera była wyraźna i Fin przegrał wysoko wszystkie trzy rundy. Anatol zapisał na swoje konto jeszcze jedno zwycięstwo.

Na początku bieżącego roku Bułakow bronił barw Związku Radzieckiego, tym razem w spotkaniu z bokserami [illegible].

W ciągu ostatnich lat Szwedzi znacznie poprawili swoją formę i zyskali sławę doskonałych pięściarzy. [illegible] szwedzcy z powodzeniem występowali na Olimpiadzie londyńskiej i w walkach o mistrzostwo Europy w 1949 i 1951 r.

Spotkanie między reprezentacjami Szwecji i Związku Radzieckiego odbyło się w Sztokholmie. Bułakow, który walczył w pierwszej parze z rutynowanym i silnym fizycznie Ingemarem Burgstroemgem, zwyciężył w trzeciej rundzie przez poddanie się przeciwnika.

Następnego dnia kilkutysięczna rzesza widzów, o[illegible]a ciekawie zapowiadającego się spotkania, w którym miał walczyć Bułakow, burzliwie wyrażała swe oburzenie na wiadomość, że przeciwnik Bułakowa... odmówił wyjścia na ring.

[illegible] Akadem[illegible] mistrzostwach świata w Berlinie Bułakow obronił swój tytuł z Budapesztu znów w sposób bezapelacyjny. Wygrał kolejno z Brienem (NRD), Rinką (Rumunia) i Kukierem (Polska).

Anatol ma na swoim koncie 80 walk, z których przegrał [illegible] dwie: w r. 1944 wypunktował [illegible] Wiktor Miednow i w r. 1948 Le[illegible]owicz. Później, w r. 1950 Se[illegible] został dwukrotnie znokautowany przez Bułakowa.

W 42 walkach przeciwnicy Bułakowa zostali znoka[illegible] w pierw[illegible] — w drugiej i 4-krotnie w trzeciej rundzie.

Wszystkie 8 spotkań międzynarodowych Anatol wygrał z[illegible] w czterech z nich przeciwnicy zostali znokautowani.

[illegible]

OSTATNIO ZAKOŃCZONO BUDOWĘ STADIONÓW W DWÓCH KOŁCHOZACH: „Awangard" i im. Woroszyłowa. Oba kołchozy znajdują się w magdalinowskim rejonie. Stadiony posiadają boiska piłki nożnej, siatkówki i koszykówki, bieżnie, skocznie i rzutnie. W ciągu bieżącego roku młodzież wiejska dniepropietrowskiego obwodu wybudowała ogółem 65 stadionów.

Z dwudziestego siódmego — na pierwsze miejsce

W żadnych, dotychczasowych mistrzostwach Związku Radzieckiego w lekkiej atletyce nie padło tyle rekordów i nie było tak gwałtownej zmiany mistrzów, jak w tegorocznych. W 16 konkurencjach z 34, czerwone koszulki mistrzów zdobyli nowi ludzie.

Nazwisko Wiery NABOKOWEJ po raz pierwszy ukazało się na łamach prasy radzieckiej w ub. roku. Młoda mieszkanka Mińska wynikiem 47.88 zajęła wówczas [illegible] miejsce w rzucie oszczepem na mistrzostwach lekkoatletycznych Związku Radzieckiego. W bieżącym roku Wiera Nabokowa osiągnęła wielki sukces: na XI Światowych Igrzyskach Akademickich w Berlinie uplasowała się na pierwszym miejscu. Sukces ten utrwalony został w Mińsku, gdzie Nabokowa po raz pierwszy zdobyła złoty medal mistrza ZSRR.

Georgi DYBIENKO jest miotaczem młotem. Jego najlepszy wynik wynosi 57,43 m. W bież. roku po raz pierwszy zdobył tytuł mistrza ZSRR. Młody sportowiec nadal pracuje nad udoskonaleniem swojej techniki.

Z roku na rok poprawia wynik Nina ROMASZKOWA. Obserwując swoje rywalki: Rimmę Szumską i Ninę Dumbadze, Romaszkowa uczyła się u nich, dostrzegając wszystko, co może zadecydować o lepszym wyniku. Na mistrzostwach kraju jej rzut dyskiem wynosił 49,78. Jest to drugi wynik światowy, ustępujący tylko osiągnięciu wspaniałej zawodniczki radzieckiej, mistrzyni świata Dumbadze. Romaszkowa, jak Nabokowa i Dybienko po raz pierwszy włożyła w tym roku czerwoną koszulkę mistrza ZSRR.

W ub. roku rostowski student, Mikołaj ANDRUSZCZENKO, po raz pierwszy brał udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Kraju Rad. Osiągnięcia młodego sportowca były bardziej, niż przeciętne; w skoku w dal zajął on 27 miejsce. Andruszczenko nie zniechęcił się tym.

Obserwując skoki najlepszych zawodników wytrwale, przez cały rok pracował on nad udoskonaleniem swej techniki i szybkości. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. W tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych ZSRR Andruszczenko zajął pierwsze miejsce w skoku w dal. W biegu na 100 m. zszedł poniżej 11 sek. Przesunięcie z 27 miejsca na pierwsze, to naprawdę imponujący sukces.

Ale sukces ten jest tylko drogowskazem na drodze uzyskania jeszcze lepszych wyników. I o tym pamięta młody mistrz — Mikołaj Andruszczenko...

Najlepsi lekkoatleci ZSRR w bież. sezonu

MĘŻCZYŹNI: 100 m — Sucharew 10,3 sek. (rekord ZSRR), Sanadze, Kalajew, Kazancew i Morozow po 10,5 sek. 200 m — Sucharew 21,2 sek. (rekord ZSRR), Sanadze i Kalajew po 21,7, 400 m — Lituj[illegible]ew 48,1 sek. (rekord ZSRR), Komarow 48,3 sek., Pilaga 48,8 sek. 800 m — Czewgun 1:51,0 min. (rekord ZSRR), Modoj, 1:51,4 min., Susłow 1:52,3 min. 1500 m — Vetryusme 3:51,6 min., P[illegible] 3:52,2 min., Solomko 3:52,4 min. 3000 m — Kazancew 8:18,4 min. (rekord ZSRR), Popow 8:18,2 min. 5000 m — Popow 14:20,8 min. (rekord ZSRR), Kazancew 14:24,6 min., Siemienow 14:33,0 min. 10 000 m — Kazancew 30:21,8 min., Siemienow 30:23,8 min., Popow 30:27,6 min. 110 m pł. — Bułan[illegible] 14,3 sek., Łuniew i Popow po 14,7 sek. [illegible] ZSRR), Łuniew 52,0 sek., Juli[illegible] 53,1 sek. 3000 m prz. — Kazancew 8:47,8 min. (rekord ZSRR) S[illegible] 8:57,6 min., Sawienko 9:07,2 min. skok w dal — Andruszczenko 7,53 m, Kolien[illegible]kow 7,32 m, Grygoriew 7,28 m. skok wzwyż — Wansowicz 1,91 m, Port[illegible] [illegible] — Szczerbakow 15,28 m, Zambrimborc 14,75 m, Gierasimczuk 14,62 m. tyczka — Denisienko 4,37 m (rekord ZSRR i Europy), Eraznik 4,27 m, Kniaziew i Sucharew po 4,15 m. kula — Lipp 16,94 m (rekord ZSRR i Europy), Grigalka 16,72 m, Fiedorow 16,07 m. dysk — Lipp 49,88 m, Szalin 48,94 m, Butenko 48,90 m. oszczep - Szczer[illegible] [illegible] Kuźniecow 69,06. młot — Dybienko 55,60 m, Szorin 54,54 m, N[illegible] 54,08 m. **KOBIETY:** 100 m — [illegible]na 11,7 sek. (rekord ZSRR), Seczenowa 11,8 sek. Małszyna 11,9 sek. 200 m — Hnykina i Seczenowa po 24,7 sek. Safronowa 24,9 sek. 400 m — Pomogajewa i Pietrowa 56,0 sek. (rekord ZSRR i świata) Smirnowa 56,5 sek. 800 m — Pletniewa 2:12,0 min. (rekord ZSRR i świata) Pomogajew[illegible] [illegible] 80 m pł. — Czudina 11,4 sek. Jer[illegible]china, Jakuszewa, Gokieli i Aleksandrowa po 11,5 sek. skok w dal - Czudina 6,11 m (rekord ZSRR), Hnykina 5,90 m, Tiurkina 5,74 m. skok wzwyż — Czudina 1,67 m, Pisariewa 1,62 m [illegible] kula — [illegible] 14,71 m, Toczenowa 14,67 m, Zybina 14,07 m. dysk — Dumbadze 57,[illegible] m (rekord ZSRR i świata), Romaszkowa 49,78 m, Szumska 47,77 m. oszczep — Zybina 51,45 m, Smirnicka 51,06 m, Nabokowa 50,90 m.

Dwudniowa narada szermierzy

Dwudniowa narada trenerów zakończyła pierwszy okres przedolimpijskich przygotowań szermierzy. Lato wykorzystano dobrze: obóz kadry na AWF, dwumiesięczne szkolenie kadrowiczów i juniorów w Zakopanem, kilka turniejów z udziałem czołowych zawodników, pozwoliły ustalić listę przyszłych kandydatów do drużyny olimpijskiej.

Kalendarz na 1951 r.

Drugi okres przygotowań rozpoczynają zawody jesienne. Kalendarzyk GKKF wyznacza na październik centralne mistrzostwa zrzeszeń. Niektóre ze zrzeszeń (Budowlani i Górnik), przeprowadziły już swoje zawody.

Najciekawiej zapowiadają się mistrzostwa Stali, w których startować będą zawodnicy kadry narodowej i klasy pierwszej z Katowic, Wrocławia, Poznania i Gliwic.

W Poznaniu (27 i 28 X) odbędą się MISTRZOSTWA MŁODZIEŻOWE POLSKI. Sekcja GKKF nie wyciągnęła wniosków z licznych artykułów krytycznych na temat Spartakiady i popełniła błąd, wyznaczając po czterech szermierzy z silnych ośrodków [illegible] Lublinem, Szczecinem i Gdańskiem.

W listopadzie rozegrany zostanie w Krakowie, niezwykle ważny dla przygotowań olimpijskich drużynowy „PUCHAR MIAST". Spotkają się we wszystkich broniach trzyosobowe drużyny Warszawy, Katowic, Krakowa, Wrocławia, Poznania, Łodzi, Szczecina i Gdańska. Turniej krakowski poprzedzą eliminacje w okręgach.

Mistrzostwa indywidualne Polski wyznaczono na 13—16 grudnia w Warszawie. Sekcja GKKF dopuszcza do mistrzostw prócz 30 zawodników kadry, po trzech najlepszych szermierzy każdego zrzeszenia. Wszystkie te imprezy będą służyły jako turnieje klasyfikacyjne dla zawodników ubiegających się o klasę pierwszą.

Błędy pierwszej klasyfikacji

Niezwykle ważna sprawę pierwszej klasyfikacji rozpoczęto od błędów. Lista zawodników klasy pierwszej nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Brakuje w niej takich zawodników [illegible] (Kraków), Banaś, Bachman (Łódź), Trzebuchowski (Szczecin), szermierzy z Górnika Katowice itd. Są natomiast początkujący szermierze: Kałucki z Wrocławia, Fałkowski i Pac (Warszawa), Wierzioch (Katowice) — ustępujący co najmniej o klasę szermierzom niezakwalifikowanym.

Kadry młodych

Sekcja GKKF postawiła na młodość. Wśród 30 kadrowiczów [illegible] męskich i trzy kobiece [illegible]

Kadrę tworzą: **KOBIETY:** Włodarczykowa, Laskowska, Strzeckowska (Stal Katowice); Adamczykówna (Górnik Katowice); Sołtanowa (Bud. Kraków); Nawrocka, Kwieinowska (Ogn. Warszawa); Nowicka, Lemparłówna (Stal Wrocław) i Lucek (CWKS).

MĘŻCZYŹNI: Nawrocki, Sobik, Rydz (Stal Katowice); Przeździecki, Wojcicki, Fokt, Twardokęs (CWKS); Pawłowski, Strejder, Grodner, Holli, Piątkowski (Ogn. Warszawa); Małodobry (AZS Rokitnica); M. Suski, M. Kuszewski (Stal Wrocław); Zabłocki, L. Suski, Czajkowski, Przeździecki Z. (Bud. Kraków); Pawlas, Brzudzki (Górnik Katowice), Faliga, Królikowski (CWKS).

Poza kadrą znalazło się co najmniej piętnastu równorzędnych z kadrowiczami [illegible] szkoleniowy, aż do Olimpiady, będą oni powoływani na dwutygodniowe [illegible] zajęcia miejsce słabszych kadrowiczów. Do takich zawodników [illegible] Krzywiecki i Za[illegible] Banaś, Dajwłowski, Bachman (Łódź); Dobrowolski, Ludwiczak, Ostańkowicz (Wrocław); Hałupka, Franc, Zimoch (Katowice); Trzebuchowski (Szczecin) i Chwaliż [illegible]. Wśród kobiet: Czajkowska (Kr.); Knapikówna (Wrocław); Zamkiewicz i Duszyńska (Gdańsk).

Szkolenie przed Helsinkami

Wybrano radę trenerów. Jest to zdarzenie ważne dla szermierki polskiej gdyż dotychczas trenerzy nie mieli decydującego głosu ani przy ustalaniu kadry, ani przy pracach unifikacyjnych.

Na czele rady szkoleniowej w składzie: Czypionka, Sobik, Kozarski, Sołtan i [illegible] Janos Kevey — stanął doświadczony trener Frydrych.

Drugie osiągnięcie [illegible] to stworzenie pięciu ośrodków szkolenia zawodników klasy najwyższej. WKKF muszą postarać się o sale, w których pod kierunkiem doświadczonych trenerów i przy pomocy całej kadry trenersko - [illegible]skiej okręgów będą ćwiczyli zawodnicy kadry państwowej i okręgowej. Ośrodki takie powstaną w Katowicach (trenerzy: Czypionka i Sobik) we Wrocławiu (Popiel) w Poznaniu (Kozarski i Pieczański) w Krakowie (Frydrych i Sołtan) i w Łodzi (Banaś).

Obozy zaczynała się od stycznia 2-tygodniowym treningiem w Zakopanem. Od kwietnia, do 10 lipca odbywać się będą obozy w Cetniewie dla kadry i zawodników klasy pierwszej. Od 15 lipca do 15 sierpnia powoływani będą juniorki i juniorzy.

Wyznaczono kadrę trenerską GKKF w składzie: Kevey, Czypionka, Popiel, Szempliński, Sołtan, Sobik, Wójcicki, Kozarski i Pieczański. Kadra ta jest odpowiedzialna za przygotowanie reprezentacji Polski do Olimpiady w Helsinkach.

Przez różowe okulary Barnaby

Musztarda po obiedzie

— „Och, jak przyjemnie — kołysać się wśród fal, gdy szumi, szumi woda..." itd. śpiewało zapewne wielu naszych sportowców — „wodniaków" tego roku wczesną wiosną, gdy na rzekach puszczały lody, a w sercu rosła nadzieja, że Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego i Szkutniczego w Warszawie postara się wreszcie o odpowiednią ilość tegoż sprzętu szkutniczego, czyli właśnie żeglarskiego, kajakowego itp.

I też nie na darmo rosła nadzieja w sercach, jako że owa Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego i Szkutniczego zleciła, jeszcze wiele miesięcy temu, by Południowe Zakłady Przemysłu Sportowego w Bielsku uwzględniły w planie na rok bieżący budowę 100 jednostek żeglarskich.

Południowe Zakłady Przemysłu Sportowego natychmiast to uwzględniły w swoim planie i zleciły podległym sobie warsztatom szkutniczym w Krakowie budowę tychże stu jednostek typu „Bączek" BK2 i „Dinghy". Termin wykonania zamówienia ustalono na czerwiec — lipiec, czyli mniej więcej w sam raz na sezon żeglarski. Kierownictwo jednak zakładów wiedząc, z jakim utęsknieniem sportowcy - wodniacy śpiewają „Och jak przyjemnie kołysać się wśród fal..." itd. i oczekują kołysania się na falach w „Bączkach" czy „Dinghach", zachęciło pracowników, by przyśpieszyli wykonanie tych prac, zwłaszcza, że ów sprzęt był specjalnie potrzebny dla celów wyszkoleniowych.

Załoga warsztatów szkutniczych, składająca się prawie wyłącznie z czynnych entuzjastów sportu wodnego, wzięła sobie tę zachętę gorąco do serca i wykonała całą pracę na długo przed terminem, to znaczy że przeszło 40 jednostek było gotowych jeszcze w maju.

Maj jest miesiącem, jak to każdy wie, bardzo pięknym i nadającym się świetnie do kołysania się wśród fal, tylko że cóż — nie można się było wówczas na nich kołysać w wykonanych przez krakowskie warsztaty szkutnicze jednostkach, ponieważ owe jednostki leżały gotowe na placu warsztatowym i suszyły się na słońcu względnie mokły na deszczu. Leżały one tak i leżały w maju, potem w czerwcu, potem w lipcu. Dyrekcja warsztatów wielokrotnie interweniowała w Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego, by ta raczyła odebrać zamówiony sprzęt, ale to nie wiele pomagało, aż wreszcie dopiero ostrzeżenie, że zleceniodawcy zostaną obciążeni kosztami t. zw. składowego, skłoniło Centralę (która kilka miesięcy przedtem niejednokrotnie dopominała się o terminowe wykonanie zamówienia) do tego, że ta ze swej strony skłoniła Ligę Morską do przejęcia połowy wykonanego sprzętu. Stało się zaś to z początkiem sierpnia.

Druga jednak połowa „Bączków" i „Dinghów" czyli 50 sztuk leżała sobie dalej i przez sierpień, i wrzesień i październik, aż wkońcu ostatnio Centrala postanowiła rozprowadzić ten sprzęt dalej. Naturalnie, poniewczasie.

Z tego wszystkiego wynikły następujące konsekwencje:

Nr 1: Przez nastawienie się na przedterminowe, a robione w jak najlepszym zrozumieniu interesów sportu polskiego, wykonanie owego sprzętu, krakowskie warsztaty szkutnicze musiały przestawić cały swój plan produkcyjny i tylko z trudnością mogły później powrócić do normalnych zamówień.

Nr 2: Na skutek bezużytecznego leżenia wykonanego sprzętu na terenie warsztatów wynikły poważne dodatkowe koszty (przenoszenie go, konserwacja itd.).

Nr 3: Mimo to sprzęt ów w pewnym sensie niszczał i tracił na wartości, gdyż przecież normalnie powinien był przebywać w wodzie, przy równoczesnej troskliwej nad nim opiece.

Nr 4: Sportowcy - wodniacy, którzy mogli się na tym sprzęcie w bieżącym roku wyszkolić, rzecz prosta nie wyszkolili się, chyba że częściowo pod jesień skorzystali z usług Ligi Morskiej.

Nr 5: Cała historia nie wpłynęła zbyt mobilizująco na załogę warsztatów szkutniczych, która mogła na własne oczy stwierdzić, że cały ich wysiłek włożony w przedterminowe wykonanie zamówienia, poszedł właściwie na marne.

Jak widzimy, konsekwencji jest dosyć. Niemniej jednak brakuje wśród nich jeszcze jednej: a mianowicie takiej aby Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego i Szkutniczego w Warszawie zrobiła sobie jakąś taką dużą szkutę i w niej tak długo pływała kołysząc się wśród fal, względnie wśród bałwanów, dopóki by nie nauczyła się robić tego rodzaju rzeczy, bardziej z głową i pomyślunkiem.

Czego jej zresztą szczerze życzymy.

Śladem naszych interwencji

BUTY LEŻĄ W SPÓŁDZIELNI, A PIŁKARZE GRAJĄ BOSO..

Związek Samopomocy Chłopskiej — oddział powiatowy w Tucholi — wyjaśnia:

„W odpowiedzi na zamieszczoną w Waszym piśmie notatkę donosimy, że sprzęt sportowy, znajdujący się w gminnej spółdzielni w Drożdżenicy, nie jest przydzielony tamtejszemu LZS, a stanowi jedynie obiekt sprzedaży. Zarząd oddz. pow. ZSCh nie posiada tak wielkich funduszów, aby móc zaspokoić rosnące wciąż potrzeby wiejskich sportowców. Zespołowi w Drożdżenicy przydzielono 7 par butów piłkarskich. Obecnie musimy w pierw[illegible] nowopowstałe ludowe zespoły sportowe w celu podtrzymania ich działalności."

NIE TYLKO PŁOTKI

Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego i Szkutniczego podaje:

„Dochodzenie, przeprowadzone przez CHSSz nie doprowadziło do odnalezienia posiadaczy (nabywców) wadliwie wykonanych pantofli skórzanych z kolcami, o których mowa w w/w artykule. Nie mamy więc możności stwierdzenia źródła pochodzenia pantofli. Możliwe jest, że pochodzą one ze znajdujących się na rynku remanentów wadliwej produkcji „Spólnoty Pracy". Nasza centrala odmówiła przyjęcia i rozprowadzenia partii tego towaru. Nadmieniamy, że w bieżącym roku CHSSz sprzedawała jedynie pantofle, zaopatrzone w kolce, zakupione w Finlandii."

PODUPADANIE

Na naszą interwencję, w sprawie [illegible] ku, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej — samodz. referat inwestycji — [illegible] remontu i rozbudowy skoczni narciarskiej w Szczyrku jest rozpatrywana i załatwiana przez katowicki kkf.

OD REDAKCJI: Prosimy o dalsze wyjaśnienia Wojewódzki Zarząd ZSCh Katowice oraz Komitet Remontu Skoczni przy GRN Szczyrk.

Korespondenci terenowi donoszą

Żeglarze Budowlanych Warszawa kończą pracowity sezon

WARSZAWA — Jedną z najruchliwszych sekcji ZS Budowlanych w Warszawie jest sekcja żeglarska. Mimo trudnych warunków pracy, spowodowanych skromną liczbą łodzi, sekcja zamyka swój sezon poważnymi osiągnięciami.

Członkowie sekcji to przeważnie pra[illegible] przeprowadzonej akcji propagandowej stali się gorącymi wielbicielami sportu żeglarskiego W ub sezonie sekcja zorganizowała dwa kursy, na których przeszkolono około 50 uczestników, a ponad 20 uzyskało stopnie żeglarskie Duży nacisk położono na zdobywanie przez członków sekcji SPO, przy czym pierwszą odznakę uzyskała kobieta — Irena Stankiewicz. Do wyróżniających się żeglarzy Budowlanych należy 18-letni Jarosław Pakleza, który pracując jako ślusarz w ZBMW 5, jest przodownikiem pracy, wyrabiając 180 — 200 proc. normy.

Mimo wielkiego wkładu pracy, sekcja nie znajduje jednak należytego zrozumienia u swoich władz nadrzędnych, a zwłaszcza u rady oddziału ZS Budowlani w Warszawie

Stanisław Zdanowski

Obudzić Gwardię Białogard

BIAŁOGARD. — W białogardzkiej Gwardii dzieje się źle. Zaginął słuch o piłkarzach, którzy po słabym starcie w mistrzostwach powiatowych nie zgłosili się w ogóle do toczących się obecnie rozgrywek o puchar WKKF.

Wyremontowana z początkiem br. sala gimnastyczna, przeznaczona na treningi sekcji bokserskiej, służyła jedynie na zabawy taneczne, a obecnie świeci pustkami. Głucho również i o innych sekcjach, które nie przejawiają jakiejkolwiek działalności, pozbawione opieki ze strony zarządu klubu.

Bolesław Stankiewicz

Biurokracja w katowickim MKKF

WEŁNOWIEC. — Sekcja szachowa koła sportowego Stali przy Śląskich Zakładach Mechaniczno - Optycznych w Wełnowcu wykazała się w pierwszym półroczu swego istnienia dobrą pracą. Przeprowadzono kilka turniejów wewnątrzklubowych, cieszących się dużym zainteresowaniem członków koła. Toteż z zadowoleniem przyjęło wiadomość o zorganizowaniu mistrzostw przez MKKF Katowice

Jakież jednak zapanowało wśród członków sekcji zdziwienie i rozgoryczenie, gdy w przesłanym przez sekcję szachową MKKF terminarzu rozgrywek drużyna wełnowieckiej Stali w ogóle nie figurowała. Natychmiastowa interwencja kierownictwa sekcji koła w MKKF Katowice wyjaśniła sprawę o tyle, że zgłoszenie po mozolnych poszukiwaniach odnaleziono, drużyny jednak do rozgrywek nie dopuszczono zalecając... złożenie protestu w WKKF. Stal jednak nie chce protestować, pragnie, by MKKF zrewidował swoje niesłuszne stanowisko i dopuścił drużynę do [illegible]

Oswald Wojtynek

Czy znasz sport radziecki?



Dalszych 5 pytań:

NR 11 — W ekipie tenisistów radzieckich, która bawiła w ub. roku w Polsce, występowała obok tak znanych zawodników, jak Ozierow, Korczagin, Andrejew, również młoda utalentowana zawodniczka **(jak się nazywa?) Kto zdobył w tym roku mistrzostwo ZSRR w tenisie, w grze pojedynczej mężczyzn i kobiet?**

NR 12 — Deszcz padał od wczesnych godzin rannych przez cały dzień. Mimo to na stadionie jednego z miast Śląska amfiteatr wypełniony był przez 40 000 widzów, którzy podziwiali występy świetnych lekkoatletów radzieckich z Dumbadze, Kazancewem, Duchowicz i Andrejewą na czele. Na zdjęciu końcowy fragment konkurencji sprinterskiej. **Podać zwycięzcę, kto był drugi i kto zajął trzecie miejsce oraz na jakim stadionie i w którym mieście odbyły się te zawody.**

NR 13 — Przeszło miesiąc trwała w tym roku zacięta walka dwóch zawodników radzieckich o tytuł najlepszego szachisty świata. Trzeba odpowiedzieć na pytania: **a) gdzie odbył się pojedynek: b) nazwiska zawodników; c) kto został zwycięzcą; d) jaki był wynik meczu?**

NR 14 — Oto zakończył się bieg na 400 m. Wygrał go Polak Mach (z lewej). Zawodnik radziecki — w środku **(podać nazwisko)**, nie jest jednak specjalistą tej konkurencji. Jego specjalność to wysokie płotki. Na 110 m jest mistrzem i rekordzistą ZSRR oraz akademickim mistrzem świata. **Jaki jest jego najlepszy, tegoroczny wynik w tej konkurencji?**

NR 15 — Zdjęcie przedstawia boksera radzieckiego, który pokonał Fina Hamalainena, dwukrotnie zdobył tytuł akademickiego mistrza świata (jak się nazywa, w jakiej startuje wadze?). Jakie wyniki uzyskał na mistrzostwach w Berlinie?

Biuletyn konkursowy nr 1

Wszystkie konkursy, organizowane przez „Sport" cieszą się wielką popularnością u czytelników. Ostatnio ogłoszony konkurs: „Czy znasz sport radziecki" wzbudził, jak zresztą należało oczekiwać, również duże zainteresowanie. Aczkolwiek konkurs je[illegible] konkursowe nie zostały jeszcze zakończone, do redakcji napływają już obecnie liczne listy w których czytelnicy dzielą się z nami swymi [illegible] nia i proszą o wyjaśnienia.

Czy konkurs jest trudny, czy łatwy? Z otrzymanych dotąd listów wynikałoby, że nie jest ani łatwy, ani trudny. Aby odpowiedzieć na postawione w konkursie pytania, trzeba było czytać uważnie wszystkie numery „Sportu", kompletować je względnie wynotowywać sobie ciekawsze wiadomości. Wszystkie niemal reprodukowane w konkursie zdjęcia były już zamieszczane na łamach naszej gazety. O wszystkich niemal sportowcach znajdowały się w „Sporcie" artykuły, reportaże, wyczerpujące informacje itd.

Oczywiście, że gdybyśmy chcieli przystąpić do rozwiązania „od ręki", natrafimy na szereg przeszkód z których największą będzie.. brak pamięci. No istotnie, gdyby się chciało odpowiedzieć na wszystkie pytania, zawarte w pierwszym numerze konkursowym, trzeba by mieć iście fenomenalną pamięć. Takiej pamięci od naszych czytelników nie wymagamy.

Wymagamy jednak czegoś innego, czego wymaga się zawsze od sportowców — wytrwałości w pracy.

I w naszym konkursie główną rzeczą, gwarantującą sukces, jest wytrwałe (przyznajemy, że nieraz i żmudne) poszukiwanie danych, odnoszących się do zamieszczanych zdjęć. Wielkich trudności jednak czytelnicy nasi w poszukiwaniach tych nie natrafią. Nie trzeba będzie nawet korzystać z bibliotek, czy czytelni. Wystarczy sięgnąć ręką po.. zeszłoroczny komplet „Sportu" i uważnie przewertować 112 numerów. Będzie można w nich znaleźć wszystkie potrzebne dane, a jeżeli chodzi o dane z ostatnich wydarzeń to te znajdziecie w numerach „Sportu" wychodzących w okresie Akademickich Mistrzostw w Berlinie.

Niezależnie od tej rady, obiecujemy przyjść Czytelnikom z wybitną pomocą, jeżeli nie posiadają kompletów „Sportu" wzgl. mają trudności z zajrzeniem do nich. W najbliższych numerach zamieszczać będziemy w dalszym ciągu artykuły obrazujące sukcesy wybitnych zawodników ZSRR. Przy uważnym czytaniu będzie można znaleźć wiele szczegółów, dotyczących pytań, postawionych w konkursie.

Inna rada. Macie na pewno znajomych wśród kolegów - sportowców, którzy obecni byli na zawodach z udziałem zawodników radzieckich w Polsce i zapewne oni będą mogli Wam również pomóc z wynalezieniem trafnej odpowiedzi. Proście ich o pomoc. Pytajcie o szczegóły, które są Wam potrzebne.

A więc nie należy się zrażać pierwszymi, pozornymi trudnościami, lecz uzbroić się w cierpliwość i przystąpić śmiało na start tego emocjonującego pojedynku. Wysiłek i trud, włożony w pracę zostanie w pełni doceniony przez komisję konkursową która posiada do podziału wspaniałe nagrody, z których wymienimy tylko: radioodbiornik, buty narciarskie, rower, narty oraz wiele wartościowego sprzętu sportowego.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy drugą część naszego konkursu a zarazem i drugi kupon konkursowy. Kupon ten należy wyciąć i przechować, a następnie wszystkie 4 kupony, jakie się ukażą przesłać do redakcji razem z rozwiązaniem. Termin ostateczny nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 15 listopada br.

„Czy znasz sport radziecki"

Kupon konkursowy Nr 2

Wyciąć i zachować!

Najtrudniejsza granica

(Dokończenie ze str. 2)

ków zdobyło umiejętność takiego treningu, ale nie dorównało w ilości i tempie przygotowań zaprawie Czechosłowaka, który tworzył niejako nowe zasady pracy długodystansowca. Na pewno z czasem zasady te zdobędą szerokie prawa obywatelstwa.

Jak biegł Zatopek?

Aby w pełni ocenić kwalifikacje szybkościowe Zatopka — gdyż o wytrzymałościowych Szwedzi nie próbują dyskutować — przyjrzyjmy się jeszcze raz tempu jego ostatniego biegu na 20.000 m. W pierwszym słupku zamieszczonej poniżej tabelki mamy poszczególne kilometry, w drugim czasy na tych kilometrach z końcowym rekordem 59.51.8 min., w trzecim zaś — szybkość na każdym z przebiegniętych kilometrów.

1 km	2:58.0	2:58.0
2 km	5:55.0	2:57.0
3 km	8:56.2	3:01.2
4 km	11:56.1	3:00.2
5 km	11:57.1	3:01.0
6 km	17:57.1	3:00.0
7 km	20:56.0	2:58.6
8 km	23:55.0	2:59.0
9 km	26:53.2	2:58.2
10 km	29:53.4	3:00.2
11 km	32:52.0	2:58.6
12 km	35:51.0	2:59.0
13 km	38:52.0	3:01.0
14 km	41:52.0	3:00.0
15 km	44:54.6	3:02.6
16 km	47:56.0	3:01.4
17 km	50:56.2	3:00.2
18 km	53:58.0	3:01.8
19 km	57:00.0	3:02.0
20 km	59:31.8	2:51.8

Pierwsze	5 km	14.57.1
Drugie	5 km	14.56.0
Trzecie	5 km	15.01.2
Czwarte	5 km	14.57.3
Pierwsze	10 km	29.53.4
Drugie	10 km	29.58.1

Dwie miary szybkości

Wartość wysokich kwalifikacji szybkościowych Zatopka najwymowniej uwypukla się na dystansie 10 km.

Wiemy przecież, że zaledwie kilku ludziom na świecie udało się zejść w tej konkurencji poniżej 30 minut, że nawet dla najlepszych czas Czechosłowaka uzyskany na pierwszych 10 km rekordowego biegu na 20 km jest szczytem możliwości, a poza tym najwyższym poziomem światowym. I po takim wyniku, którym jest on w stanie pokonać wszystkich konkurentów biegnie Zatopek bez zatrzymania drugie 10 km, osiąga na nich czas niemal identyczny, jak poprzednio, bije rekord na 20 km i przebiega jeszcze 52 m, ustanawiając za jednym zamachem drugi, światowy rekord — w biegu godzinnym 20 km i 52 m.

Co mówią lekarze?

Emil Zatopek jest niewątpliwie fenomenem. Jego rekordy, to rezultat doprowadzenia organizmu skrajną treningową dyscypliną do najwyższego poziomu fizycznej sprawności. Potwierdzają to sportowi lekarze Czechosłowacji, pod których opieką znajduje się on od kilku lat.

Znany lekarz, naukowiec, dr Hornoff, takimi wywodami wyjaśnia tajemnicę sukcesów Zatopka: „Każdego roku badamy kilkakrotnie dokładnie jego serce. Możemy stwierdzić, że wielkość serca rekordzisty nie doznaje zmian. Świadczy to o stałym, a przy tym bardzo racjonalnym treningu. Przed zawodami, w których padł ostatni rekord miał Zatopek tętno 68 uderzeń na minutę, bezpośrednio po biegu — 168 uderzeń na minutę, w 4 minuty później. O tym że rekordowy wysiłek nie wywołał u niego żadnych zmian, świadczy również fakt, że w 3 minuty po biegu potrafił, zupełnie normalnie przemówić do mikrofonu".

Powodzenie sportowe Zatopka oprócz stałego racjonalnego treningu — dowodzi dalej dr Hornoff — widzę przede wszystkim w tym, że w latach swej młodości, zajmując się uprawianiem sportu, nie specjalizował się on w jednej tylko dyscyplinie, oraz, że w młodości prawie nie startował. Mając już za sobą kilka lat uprawiania różnych sportów, nie był przemęczony zawodami i pracę na bieżni rozpoczął dopiero w 19 roku życia, gdy organizm był już należycie przygotowany do biegowego wysiłku. Dlatego też przypuszczam, że dzisiaj, gdy Zatopek ma już lat 29, bynajmniej nie osiągnął on jeszcze swych długodystansowych możliwości"

ANTONI GÓRSKI

B-2-42051